Nr. 135. Należytość pocztową uiszczone gotówką. Niedziela, 25 Czerwca 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690. Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji 30 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	660·— Mk.
we Lwowie z dostawą	700·— Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	760·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	1000·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Lwów, 24. czerwca 1922.

Po raz pierwszy, odkąd Polska ku nowemu powołaną została życiu, Sokolstwo wszystkich ziem jej zbiera się, by w jubileuszowym Złocie, pod strzechą gościnnego Lwowa, ukrzepić serca bratnie, uczynić obrachunek z sobą, dalszej pracy, co tak owocną już się okazała, wyznaczyć kierunek do nowych stosunków przykrojony.

Lwów szczególne znajdzie w tem zadowolenie, iż właśnie w jego murach święcić będzie Sokolstwo dzisiejsze swe gody. Nawet mu się to należy. Wszak tutaj wylęgła błogosławiona idea, która tak zbawienną okazała się w swych skutkach, tyle przyniosła pożytku Ojczyźnie, tak dzielnie przygotowywała i przygotowała naród do spełnienia czekających go wielkich zadań.

Więc ta lwowska Macierz Sokola z dumą spoglądać może na dziarskie drużyny, co się zebrały powolne jej wezwaniu i ma wszelkie prawo, witając je, rzec: „Wszystkie jesteście z mojego ducha!"

A to nie dla pysznienia się, lecz, aby przypomnieć, że właśnie tutaj na rubieżach Państwa, na ziemi, której polskość tylekrotnie w powątpiewanie podawać chcieli wrogowie, — którą próbowano odebrać nam orężem, uczynić przedmiotem frymarki dyplomatycznej, której chciano nas takim, czy owakim sposobem pozbawić — że właśnie tutaj zrodziło się, urosło i do dzisiejszej doszło potęgi w swym rozwoju dzieło, skupiające całą treść polskiego ducha.

I rzeczą staje się Sokolstwa już w wolnej Polsce pracującego dla swych zadań, treść ową pogłębić, rozszerzyć, upowszechnić. To niechaj będzie owa „mens sana," dla której przebytek niech narządzi Sokół „in corpore sano" narodu. Niechaj krzewi należyte zrozumienie polskości, iżby ona z Sokoła promieniowała, jak ciepło serdeczne, jak oczyszczające i podnoszące ducha tchnienie, jak światłość niszcząca miazmaty, któremi ni to śmiecią zakaziła organizm społeczny wojna.

A w tym samym dniu złotowym odbędzie się inna z godami Sokolskiemi ideowo związana, jakkolwiek żałobna uroczystość: poświęcenia kamienia węgielnego na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Ci, co tam spoczywają, życie oddali ideałom, w imię których Sokół rozwija swą działalność. Im, tym synom naszym najlepszym, mamy do zawdzięczenia, że ze szczytu lwowskiej wieży ratuszowej Orzeł Biały poglada na miasto silne i pewne w swej tak bohatersko obronionej przynależności do Rzeczypospolitej.

Biada jednak narodowi, który umiałby zdobyć się tylko na bohaterstwo śmierci. Obecnie, gdy dogasły zarzewia wojny, trzeba nam także bohaterstwa życia. Z pod mogił cmentarnych czy nie słyszycie wołania: „Ofiarowaliśmy życie nasze dla ocalenia Ojczyzny, wy wasze oddajcie, by ją zachować!"

Niechże ono utoruje sobie drogę do świadomości ogółu, wszystkich jednocząc w pracy nad spełnieniem pierwszego a najważniejszego dziś z przykazań narodowych.

Wkroczenie Wojska Polskiego do Huty Królewskiej.

Katowice. (PAT.) 23/6. Dziś o godz. 10.45 wkroczyły wojska polskie do Królewskiej Huty. Na granicy przywitał je imieniem ludności polskiej starosta powiatu bytomskiego dr. Putyka, podkreślając wielką radość ludności polskiej, która wita żołnierzy upragnionych, jako wybawców z wiekowej niewoli. Mowca zaznaczył, że kraj, do którego wojsko polskie wkracza jest perłą w koronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nietylko ze względu na skarby, jakie ziemia mieści w swem łonie, lecz i ze względu na serca ludu, który tak tęsknił za Polską. Mowca zakończył okrzykiem na cześć wojska polskiego i Polski. — Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie przemawiali Wojewoda Rymer, i witając wkraczające wojska na granicę największego miasta województwa śląskiego, wzniósł okrzyk na cześć gen. Horoszkiewicza, który wkroczył na czele wojska do miasta. W imieniu ludności niemieckiej przemówił radny miasta dr. Noll w zastępstwie burmistrza, jak następuje: Witam Pana, Panie Generale w imieniu pilnej i pracowitej ludności, której życzeniem jest, aby nareszcie powrócił spokój i porządek i umożliwił obywatelom pracę bez troski o bezpieczeństwo. Wszystkie dawne niezgody muszą pójść w zapomnienie, pracować musimy ręka w rękę pod ochroną silnej potęgi państwowej, aby odbudować Górny Śląsk. Chylimy czoła przed nową potęgą państwową i jesteśmy gotowi współdziałać wedle możności przy odbudowie państwowości polskiej, oczekujemy jednak od nowego państwa, że będzie nas traktowało sprawiedliwie, z uwzględnieniem naszej odrębności narodowej, jak nas o tem z kompetentnej strony niejednokrotnie zapewniano, i co jest zagwarantowane układami międzynarodowymi.

Następnie w imieniu ludności polskiej Królewskiej Huty przemówił p. Idżkowski.

Przemówiła dalej sędziwa kobieta z ludu z Królewskiej Huty w ludowym stroju, p. Calasiowa, jak następuje: W imieniu kobiet Królewskiej Huty witam Cię, szlachetny panie generale wraz ze wszystkimi wodzami i zacnymi rycerzami. — Witajcie zbawcy i oswobodziciele uciskanych nas biednych górnoślązaków. Przychodzicie do nas, jako straż bezpieczeństwa i pokoju, aby rozbić nasze okowy i uczynić nas wolnym ludem, przychodzicie nie jak przychodzili niegdyś krzyżacy do naszych ojców z ewangelją na ostrzu miecza, lecz przynosicie nam niejako nagrodę za naszą pracę, za nasz ucisk. Dziewiętnaście pokoleń czekało waszego przyjścia. Jak szczęśliwi jesteśmy, że z waszem przyjściem spadły kajdany z naszych rąk. Polsko! wyciągamy ręce ku Tobie, idziemy ku Tobie, Twoje wierne dzieci, a jako ofiarę i dar niesiemy Ci naszą wiarę i nasz język, za które byliśmy prześladowani tak srodze, przynosimy naszą młodzież, o którą półtora wieku wróg nasz prowadził zacięty bój, prowadzimy Ci garstkę braci duchownych, którzy pracowali z nami i szli z nami ręka w rękę, pocieszali nas w dniach smutku i niedoli i z nami cierpieli. Kończę przemówienie słowami Symeona: Odpuść Panie, sługę Twego w pokoju, albowiem oczy moje oglądały zbawienie moje. W końcu wzniosła ona okrzyk na cześć wojska polskiego i generała, który to okrzyk zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli, a staruszka podała gen. Horoszkiewiczowi chleb i sól.

Następnie dzieci wręczyły generałowi bukiet kwiatów, poczem pochód ruszył przed gmach ratusza. Na rynku przemówił w imieniu polskich członków Magistratu i polskiej frakcji Rady miejskiej radca Grześ, jak następuje: Witam was, żołnierze nasi, w murach miasta naszego. Przychodzicie dziś objąć z powrotem ziemię naszą i miasta nasze i przytulić je do łona prastarej macierzy. Witamy was jako przedstawicieli majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jako bohaterów wolności i stróżów naszych zachodnich rubieży, w pełnej nadziei, że z przybyciem waszem na ziemi śląskiej zawita spokój, upragniony ład i porządek. Ludność naszego miasta wita was jako rycerzy, godnych potomków Chrobrego i Krzywoustego. Niech żyje wojsko, niech żyje wolny Śląsk i wolna niepodległa Polska.

Nadjeżdżającego samochodem gen. Szeptyckiego witała ludność entuzjastycznie, a w końcu połączone towarzystwa śpiewackie z Królewskiej Huty odśpiewały Hymn Rzeczypospolitej, utworu Feliksa Nowowiejskiego.

Katowice. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się ewakuacja trzeciej strefy. Do strefy tej należy po polskiej stronie część powiatu bytomskiego i gliwickiego, tarnogórskiego i lublinieckiego, po stronie niemieckiej miasto i powiat Oleszno, oraz miasto i powiat Raciborz. Jutro w sobotę wejdzie do tej strefy policja polska i niemiecka. W niedzielę odbędzie się zmiana sztandarów i odmarsz wojsk koalicyjnych. W poniedziałek wejdą do trzeciej strefy wojska polskie i niemieckie. — W poniedziałek rozpocznie się też ewakuacja

Dzisiejszy numer zawiera 12 stronic.

czwartej strefy, do której należy po stronie polskiej powiat pszczyński, jak i polska część powiatu Zabrze, zaś po stronie niemieckiej miasto i powiat Koźle.

Obrady sejmowe w sprawie naruszenia konstytucji.

Warszawa. (PAT.). Posiedzenie 321-sze Sejmu z 23. czerwca 1922.

Na życzenie kilku stronnictw przystąpiono odrazu do obrad nad nagłością wniosku PPS. w sprawie naruszenia konstytucji z 17. marca 1921. tudzież t. zw. małej konstytucji przez większość sejmową w dniu 16. i 17. bm. Przemawiał p. Lieberman (PPS.), dowodząc, że w interpretacji małej konstytucji punkt ciężkości tkwi w słowie „organ", zamieniającem słowo „Naczelnik Państwa". Organ ten zwołano przed porozumieniem się z Naczelnikiem Państwa. Oba te współrzędne czynniki, Sejm i Naczelnik Państwa, wyrugowano przez co dokonano gwałtownego bezprawia. Co do wykonania, to marszałek powierzył misję tworzenia gabinetu p. Przanowskiemu, napisał też do niego, aby zgłosił się do Naczelnika Państwa celem otrzymania pism nominacyjnych. W ten sposób rola Naczelnika Państwa została ograniczona do roli pisarza i dyrektora kancelarji marszałka. Na pytanie, co znaczą słowa: „Naczelnik Państwa powołuje rząd", odpowiedziano: Marszałek powołuje premjera, a Naczelnik Państwa ma wygotować zażądane przez tegoż pisma nominacyjne. Mowca oświadcza: uchwałę z dnia 16. i 17. czerwca uznajemy za nieważną i nieobowiązującą. Sprawy tej nie można rozwiązać drogą walki, należy szukać porozumienia. Punktem wyjścia jest właśnie nasz wniosek. Za sposób i motywy przesilenia nie bierzemy odpowiedzialności. Jeżeli nam zarzuca się dążenie do jedynowładztwa, to tem jedynowładztwem jest dla nas tylko panowanie prawa. Protestujemy przeciwko pogwałceniu i podeptaniu przez większość sejmową małej konstytucji. Postąpić należy w tej sprawie tak, jak postępują wszystkie społeczeństwa demokratyczne. Nigdy zwierzchnika państwa nie ograniczono do roli pisarza lub wykonawcy woli marszałka. Nasz wniosek stoi na gruncie małej konstytucji, gdzie jest powiedziane, że Naczelnik Państwa powołuje rząd, bo należy to rozumieć, że porucza on komuś utworzenie gabinetu. Jest ta mowa o porozumieniu ze Sejmem, którego to porozumienia nie można jednak przyoblekać aż w formę uchwały sejmowej. Skoro zaś dotychczasowa forma porozumienia nie dopisała, nie może być innej, jak ta, która jest stosowana we wszystkich demokracjach europejskich, to jest, że głowa państwa po wysłuchaniu stronnictw powołuje rząd, a parlament ma możność skorygowania jego woli w ten sposób, że na plenum obala rząd, który przychodzi do skutku z pominięciem opinji stronnictw. Dlatego Sejm, który zeszedł z podstawy prawnej, powinien na nią wrócić, a tego chce nasz wniosek.

P. Głąbiński (ZLN.) sprzeciwia się nagłości wniosku. Mowca poddaje krytyce wniosek PPS. i oświadcza, że uchwała Sejmu byławażna, a kwestjonowanie takich uchwał byłoby niebezpiecznym precedensem, doprowadzającym do liberum veto. W głosowaniu Izba odrzuciła nagłość wniosku 181 głosami przeciw 173, a wniosek jako zwykły odesłano do komisji konstytucyjnej.

Warszawa. (PAT) Dzisiaj o godz. 15 udał się Pan Marszałek Sejmu do Belwederu, gdzie odbył naradę z Naczelnikiem Państwa. Jak nam komunikują nieurzędowo, marszałek chciał się zwrócić do Naczelnika Państwa z propozycją mianowania premjera.

Wyjaśnienie Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Warszawa. (PAT..) W sprawie zajść w Będzinie podczas manifestacji antydrożyźnianej w dniu 17. maja i zarzutów, jakie „Robotnik" skierował przeciw zachowaniu się starosty będzińskiego. Ministerstwo spraw wewn., po przeprowadzeniu na miejscu śledztwa przez Wojew. kieleckie, ustala: Manifestacja powyższa, która miała zgodnie z zapewnieniami organizatorów, danemi staroście, nosić charakter ściśle ekonomiczny przybrała wskutek znacznego w niej udziału żywiołów komunistycznych wyraźnie znamiona antypaństwowe i polityczne. Komuniści obecni na wiecu wznosili okrzyki na cześć Rosji sowieckiej i żądali uwolnienia więźniów politycznych. Wobec takiego stanu rzeczy starosta był zmuszony wbrew pierwotnie danemu zezwoleniu zabronić przedefilowania tłumów przed starostwem i w konsekwencji zamknąć kordonami policyjnymi ulice prowadzące do gmachu starostwa, a pozatem wezwać pomocy wojska dla ochrony więzienia. Tłum usiłował przełamać kordony policyjne, miotając przytem na policję obelgi i kamienie, skutkiem czego dwóch funkcjonarjuszy tejże odniosło rany. Naczelnik oddziału policyjnego uprzedziwszy parokrotnie, że ma rozkaz w razie czynnego wystąpienia tłumu użyć broni, rozprószył motłoch szarżą policji konnej, przyczem jednak wbrew doniesieniu dzienników radykalnych, nikt z tłumu nie odniósł obrażeń.

Okażmy serce dla repatrjantów.

Warszawa. (PAT). Kancelarja nadzwyczajnego komisarza dla spraw repatrjacji komunikuje: Wobec zlikwidowania stanowiska Komisarza nadzwyczajnego do spraw repatrjacji, pragnę wyjaśnić wobec opinji publicznej, że fakt zlikwidowania nie powinien być rozumiany jako wynik zmniejszenia się wogóle potrzeb repatrjantów, którym w znacznej mierze przychodzi z pomocą ofiarność publiczna, przeciwnie, potrzeby te nietylko się nie zmniejszają, ale rosną. Z jednej strony chociaż w Rosji jest coraz mniej Polaków, jednak ci, którzy pozostali coraz większej potrzebują pomocy. Z drugiej strony ci, którzy przybywają do Polski, chociaż na etapach znajdują coraz lepsze warunki, jednak gdy szukają w kraju zarobku, dachu nad głową, pomocy w odbudowie i zagospodarowaniu, widzą, że dla każdego nowego zastępu przybywających jest coraz ciaśniej, pomoc coraz mniejsza i coraz trudniejsze warunki życia, a zastępy te jeszcze przez długi szereg miesięcy napływać nie przestaną.

Na skutek odezwy, którą w swoim czasie wydałem do samorządów miejskich i powiatowych potworzyły się komitety patronalne w województwach zachodnich, które raźno wzięły się do udzielenia pomocy żywnościowej i gospodarczej najbardziej dotkniętym powiatom kresów wschodnich. W akcji tej górują Poznań i Łódź szybkością i szerokimi rozmiarami działania. Również komitet głównej pomocy repatrjantom przy Sejmie. Składam zatem podziękowanie tym trzem ośrodkom pracy społecznej i narodowej, gdyż nie widzę skuteczniejszego na daleką przyszłość sposobu zabezpieczenia całości narodowej, jaką stanowimy z kresami wschodnimi, jak udzielanie tym kresom skutecznej pomocy, płynące nie z nakazu prawodawczego, a z dobrowolnej ofiarności ogółu polskiego. Inne ośrodki tego rodzaju już się przygotowały, by nieść pomoc kresom wschodnim, i do nich zwracam się, by nie zwlekały ze swą pomocą. Powiatów najsilniej dotkniętych klęską skupiania się ogromnych ilości repatrjantów, powracających na zgliszcza, jest kilkanaście. Trzem z nich pomaga bardzo skutecznie od jesieni z. r. misja Towarzystwa przyjaciół (Kwakrów), trzem zaczęły pomagać 3 komitety patronalne polskie. Od wiosny nie mniej jak 6 wyczekuje na taką samą akcję. Każda zwłoka — to powiększenie liczby żebraków i nędzarzy, których czeka śmierć z chorób i wycieńczenia. Dopomaganie kresom na szerszą skalę nie powinno doprowadzić do zaniedbania pomocy ludności polskiej, która napływa z Rosji do miast polskich, głównie do Warszawy, uciekając przed cierpieniami, na które jest skazana w Rosji. Pomocy tej nie można zaniedbywać, przeciwnie należy ją jeszcze wzmóc. Wśród nieszczęśliwych znaleźć powinien przedewszystkiem współczucie i pomoc los sierót i tych dzieci, które z powodu nędzy rodziców cierpią wielki niedostatek. Liczba takich dzieci, wycieńczonych wskutek nędznego odżywiania na kresach jest znaczną. Zajmują się niemi ochronki miejscowe, którym jednak brak środków, by przyjąć tyle, wiele się ich garnie, i które mogą przyjąć zaledwie trzy czwarte. Przed urzędy polskie przynoszą rodzice dzieci, nie mogąc ich wyżywić. Ochronkom polskim na kresach pomaga swoimi środkami komitet „Polka repatrjantom", ale pomoc ta już się wyczerpuje, gdyż komitet ten żali się, że ofiarność publiczna ostyga, a potrzeby rosną. Codziennie przybywa po kilka pociągów z repatrjantami, a w każdym z nich są jednostki, których do Polski nie gna żadne dobre uczucie, lecz wrogie i ukryte zamiary. W każdym razie są nie jednostki, ale tysiące prawdziwie nieszczęśliwych, wycieńczonych i bezsilnych, którzy dążą do Polski, bo nie mogą wytrzymać już dłużej tam, gdzie ich los rzucił. Musimy im dać możność zachować życie, co właśnie w Rosji stawało się dla nich niemożliwe. Ratujmy ich życie, czyńmy to szczególnie gorliwie, gdyż ratując życie, możemy kształtować duszę człowieka, wychowując dziecko.

Nadzwyczajny komisarz do spraw repatrjacji
Wł. Grabski mp.

Przegląd polityczny.

(Francja wobec zagrożenia Polski przez Rosję sowiecką. — Zamordowanie gen. Wilsona. — Niemcy nie porzucają sekwestru zbożowego.)

Niedaje się uśpić czujność Francji, ani wykrętami niemieckimi, ani podstępną polityką Anglji, wmówić w świat pragnącej, że Niemcy — to potulny baranek, którego niewiadomo za co chcianoby na rzeź poprowadzić. Ma Francja oczy otwarte również na to, że jako główne narzędzie do wykonania niemieckich planów służy Rosja sowiecka pozostająca pod komendą Berlina. A upatrzoną ofiarą, na trupie której pragną Niemcy pomaszerować ku odzyskaniu dawnego stanowiska w Europie, ma być Polska. Jej zdławienia wytknięto sobie za cel i w obozie Hindenburgów-Ludendorffów i w gł. kwaterze Bronsztoina-Trockiego.

Że Francja jasno widzi, co się święci, stwierdzić było można na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych.

W czasie dyskusji nad ustawą w sprawie służby wojskowej wygłosił b. minister wojny Le Fevre dłuższe przemówienie, wykazując, że Niemcy bynajmniej nie są rozbrojone i że przygotowują się do wojny odwetowej. Wobec tego mowca domagał się prowizorycznego utrzymania dwuletniej służby wojskowej do czasu uzyskania 100.000 nowego rekruta. Sprawozdawca Fabry zaznaczył, że Francja powinna interesować się sytuacją na granicy rosyjsko-polskiej, albowiem **wedle niezaprzeczenie pewnych dowodów armja licząca 850.000 żołnierzy może niezupełnie dobrze uzbrojonych, jednakże znakomicie zreorganizowana i rozłożona,** jest od Petersburga do Kijowa.

Sprawozdawca stwierdza, że komisja wojskowa Izby, która doskonale rozumie ciążącą na niej odpowiedzialność, jest pewna, że mając tak ważny atut jak okupacja lewego brzegu Renu, można zadowolić się 18-miesięczną służbą wojskową, która zapewni liczebny stan czynny armji niezbędny do ochrony pokoju. Izba odrzuciła 551 głosami przeciw 9-ciu poprawkę Le Fevre'a, poczem 340 głosami przeciw 253 ustaliła czas trwania służby wojskowej w okresie 30-lecia na 18 miesięcy w służbie czynnej, 2 lata w czynnem pogotowiu, 16 i pół roku w rezerwie oraz 10 lat w obronie krajowej.

Tak więc, mimo że wniosek dalej idący upadł, powzięta uchwała zmusza Niemcy i Rosję do liczenia się z tem, iż każdy ich napad będzie miał przeciw sobie pozostającą w nieustannem pogotowiu potęgę Francji, a wykazała ostatnia wojna, co ta potęga znaczy.

*

Cała Anglja pozostaje pod wrażeniem bolesnego wypadku, jakim było dla niej za... nie marszałka polnego Wilsona.

Wedle doniesień z Londynu, sprawcami zamachu są dwaj młodzi Irlandczycy O'Brien i O'Kennely. Zostali oni po dłuższej walce z policją aresztowani. Bronili się strzałami rewolwerowymi, jeden z nich usiłował popełnić samobójstwo.

Od pewnego czasu Wilsona strzegli policjanci, gdyż obawiano się zamachu ze strony sinfeinistów. W chwili zamachu przed domem, w którym mieszkał Wilson, pełniło służbę kilku żołnierzy policyjnych.

Wilson był z pochodzenia Irlandczykiem. Sinfeiniści nienawidzili go, ponieważ publicznie oświadczył, że jest przeciwnikiem pojednawczej polityki gabinetu L. Georgea. Rząd w Belfaście zwrócił się był do Wilsona z prośbą o wypracowanie planu zabezpieczenia granic terytorjum ulsterskiego, czemu Wilson uczynił zadość i wypracował propozycję radykalnego rozbrojenia partyzantów wykonaną przez rząd ulsterski tylko w ograniczonej formie.

Morderców Wilsona (twierdzą pisma angielskie) należy niewątpliwie szukać wśród terrorystycznego odłamu sinfeinistów. Wobec dokonanego zamachu liczą się z tem, że gabinet dubliński pod przewodnictwem Collinsa wystąpi energicznie i rozbroi partyzantów. Pierwszem zadaniem nowego parlamentu będzie utworzenie regularnej armji w południowej Irlandji.

Ponadto dochodzą następujące jeszcze informacje telegraficzne: Morderca marszałka Wilsona O'Brien liczy 24 lat. Ustalono, że O'Brien i O'Kennely byli bez zajęcia i nie mieli stałego miejsca zamieszkania. Na zwłokach marszałka znaleziono rany od trzech kul, z których jedna trafiła marszałka w nogę, a jedna w ramię.

Wiadomość o zamordowaniu marszałka Wilsona wywołała olbrzymie poruszenie w Belfast. Obawiają się tam nowego rozlewu krwi.

Premjer Ulsteru, Craigh, oświadczył wczoraj w parlamencie północno-irlandzkim, że marszałek Wilson zginął za sprawę Ulsteru. Zamordowanie marszałka jest dla Ulsteru katastrofą. Mimoto Ulster nie traci odwagi i będzie dalej pracował na rzecz ideałów, dla których marszałek Wilson poświęcił swe życie.

Równocześnie w Dublinie Griffith złożył oświadczenie, w którem jaknajostrzej potępił zamordowanie marszałka Wilsona.

Zamach O'Briena odsłonił przed światem głęboką, krwawiącą, i wbrew zapewnieniom Londynu, wcale niezabliźnioną ranę Anglji, jaką dla W. Brytanji jest sprawa irlandzka. Cios, który sprzątnął Wilsona ze świata, ugodził także w politykę irlandzką Lloyda George'a, osłabiając tem wogóle jego stanowisko.

*

Komisja gospodarcza Reichstagu niemieckiego kontynuowała w dalszym ciągu obrady w sprawie obrotu zbożem uzyskanem ze żniw 1922 r. Ponieważ obrady ustanowionej wczoraj podkomisji nie dały rezultatu w sprawie cennika i wysokości kontyngentu, **wniosek stronnictw prawicowych, zmierzający do obalenia projektu rządu o sekwestrze zbożowym i do wprowadzenia wolnego handlu, upadł.** Upadł również wniosek socjalistów o podwyższenie kontyngentu do 4 i pół miljona ton. Następnie odrzucono wniosek prawicowy o określenie kontyngentu na półtora miljona ton, jak i wniosek dr. Heima, proponujący 2 miljony ton. Następnie przyjęto wniosek socjalnej demokracji o odroczenie obrad celem wszczęcia rokowań z przedstawicielami rządu i posiedzenie przerwano dla porozumienia się z frakcjami rządowemi.

Wiadomość powyższa, jakkolwiek dotyczy sprawy gospodarczej, nie jest pozbawiona pieprzyku politycznego. Sekwestr zbożowy należy do zarządzeń o charakterze wybitnie wojennym, to też poznosiły go z nastaniem pokoju wszystkie państwa. Jedynie rząd niemiecki nie chce z rąk wypuścić sekwestru, licząc się widocznie z tem, że owo narzędzie wojenne może być mu w niedalekiej przyszłości znowu potrzebne.

Dziennikarze włoscy na G. Śląsku.

Katowice. (PAT.). O wczorajszym pobycie dziennikarzy i posłów włoskich na G. Śląsku donosi prasa: Goście włoscy udali się przed godz. 16 z wizytą do p. gen. Szeptyckiego, który po serdecznem przywitaniu zawiózł ich samochodami do Huty Laury. Widok wielkich górnośląskich zakładów przemysłowych, intenzywne życie gospodarcze naszego kraju, owoce pracy robotników górnośląskich, wywarły na zwiedzających bardzo silne i korzystne wrażenie. Wieczorem odbyło się na cześć włoskich gości przyjęcie, na którem był obecny gen. Szeptycki, wojewoda Rymer, kilku przedstawicieli administracji oraz urzędników województwa. Przybycie posła Korfantego przyjęli zebrani Włosi entuzjastycznymi okrzykami. Poseł Erneste Vasallo wygłosił w języku włoskim przemówienie na cześć Polski, na co odpowiedział w języku polskim wojewoda Rymer, wznosząc toast na cześć polsko-włoskiej przyjaźni. O godz. 22'30 wyjechała większa część gości włoskich drogą na Dziedzice i Wiedeń do Włoch, kilku zaś z nich, między nimi poseł Vasallo pozostało jeszcze w Katowicach, aby wziąć dziś udział w powitaniu wojska polskiego w Królewskiej Hucie.

Zbrodnie niemieckie.

Katowice. Wczoraj przybyło tu z Bytomia kilkunastu robotników pobitych przez Niemców na dworcu w Bytomiu. Pozatem donoszą do pism tut., że bandy orgeschu urządzają w Bytomiu rewizję w wozach tramwajowych i kolejowych, bijąc Polaków, a następnie każąc ich aresztować policji. Bandy te napadają również na wozy z meblami Polaków, którzy przedostają się z niemieckiej części Śląska do polskiej.

Katowice. Wczoraj zgłosiła się do Calondera deputacja polska z Rudy przyznanej Polsce i przedstawiła gwałty niemieckie. Deputacja oznajmiła, że bandy niemieckie na nowem pograniczu polsko-niemieckiem atakują codziennie przy użyciu karabinów maszynowych pograniczne gminy polskie i napadają na robotników udających się do pracy. Calonder polecił deputacji zgłosić się do władz koalicyjnych, które w tym powiecie jeszcze urzędują oraz skargi te przedstawić miarodajnym czynnikom niemieckim.

—oo—

Poległym Bohaterom Obrońcom Lwowa

złoży społeczeństwo polskie hołd, poświęcając kamień węgielny pod kaplicę na cmentarzu w niedzielę 25 czerwca 1922.

Program:

Do godz. 9 rano zbiorą się uczestnicy celem wzięcia udziału w pochodzie w następującym porządku:

1. **Wojsko:** w ulicy Halickiej.
2. Reprezentanci władz i instytucji państwowych koło kaplicy Boimów.
3. **Sokolstwo** Rynek od ul. Halickiej do ul. Krakowskiej.
4. Skaut w ul. Krakowskiej.
5. Stowarzyszenia i organizacje: Rynek od ul. Krakowskiej do Grodzickich.
6. Cechy i Korporacje: u wylotu ul. Dominikańskiej.
7. Pielgrzymki: Rynek od ul. Grodzickich do Ruskiej.
8. Publiczność: Pl. Dominikański.

Godzina 9 wyruszy pochód w porządku 1—8 zakończony Kompanią wojska: pl. Halickim, Bernardyńskim i ul. Piekarską ku cmentarzowi. Na cmentarz Obrońców Lwowa dostęp przez cmentarz ... Reprezentacji Władz i Instytucji Państwowych, D...ja Wojska, Sokolstwa, Skautów i po trzech Delegatów Stowarzyszeń z wieńcami, pozostała zaś część uda się na cmentarzyk ul. Piotra i Pawła od Pohulanki.

O 10 Uroczysta Msza św. celebrowana przez ks. infułata J. Zajchowskiego, potem poświęcenie kamienia węgielnego z przemówieniem: Księdza kan. Dzięgdzielewicza, Prezydenta miasta, Brygadjera Mączyńskiego i Przewodniczącej komitetu P. Neumannowej.

Porządek utrzymują: Wojsko, Skauci, Policja Państwowa i wszyscy uczestnicy.

Korporacje i Stowarzyszenia złożą na grobach wieńce kartkowe, do których listki do nabycia są w Komitecie ul. Blacharska l. 8 od 11—1 i od 4—6 gdzie też wydaje się najbliższym z rodzin poległym karty wstępu na cmentarz po wylegitymowaniu się. W niedzielę 25 cmentarz do 10 rano zamknięty.

Za komitet:

M. Dzięgdzielewicz	**L. Białoskórski**
Przewodn. Komitetu wykon.	sekretarka
K. Neumannowa	**Ks. Jan Bogucki**
Przewodn. Komitetu	Przew. Kom.

Zlot Sokolstwa polskiego.

Nastrój w mieście.

(mg.) Gwarno, ludno i rojnie we Lwowie od wczoraj. Zleciały się bowiem ze wszech stron Polski szare sokoły i sokolice, by wspólnie święcić złote gody swego gniazda. Po mieście przeciągają grupy druhów z najrozmaitszych miast, migają piórka czapek sokolich, jaśnieją białe bluzki z amarantowemi krawatkami i białe kołpaczki sokolic. Tu przesuwa się oddziałek konny we wspaniałych przedwojennych czamarach i żupanach, tam znów maszeruje gromada gości złotowych w skromnych ubraniach sportowych lub napół wojskowych mundurach. Po mieście do późnej nocy przeciągają orkiestry, grając pieśni narodowe. Wiele gmachów udekorowano flagami, z okien widać nalepki. Na dworcu urządzono piękną bramę triumfalną.

Do wczorajszego wieczora zgłosiło się około 2500 uczestników. Reprezentowane są wszystkie dzielnice Polski, najliczniej zaś Małopolska. Z Poznania przybyło 70 druhów, z Lublina 50, z Warszawy 250, ze Stanisławowa 450, z Brodów 200 z Jarosławia 200, z Tarnopola 400, ze Złoczowa 200 i t. d. Przybyli także delegaci z Wilna, Cieszyna, Górnego Śląska, Pomorza. Gościom udzielono kwater w szkołach św. Antoniego i Staszica.

Wczoraj rano odbyły się zawody atletyczne Sokołów z całej Polski na boisku Pogoni.

Wieczór powitalny w Sokole-Macierzy.

Inauguracją Zlotu był uroczysty wieczór w sali Sokoła-Macierzy przy licznym udziale gości, w śród których zjawili się także ks. infułat Zajchowski, prez. Neumann, prezesi Tow. uczestników powstania 1863 roku pp Biechoński i Syroczyński i inni. Salę przystrojono w girlandy choiny, makaty, draperje, na scenie umieszczono udekorowane popiersie Kościuszki.

Wieczór rozpoczął się deklamacją wiersza okolicznościowego Henryka Zbierzchowskiego przez p. Hladka i kantatą odśpiewaną przez chór Echa. Następnie powitał gości w imieniu dzielnicy dr. Małczyński, zwracając się do przedstawicieli wszystkich części Polski, a zwłaszcza do braci z Wilna i Górnego Śląska, którym urządzono serdeczną owację. Mowca zawiadomił obecnych o wysłaniu depeszy w imieniu Zlotu z wyrazami hołdu do Wojewody górnośląskiego Rymera i gen. Szeptyckiego, poczem oddał cześć pamięci poległych druhów, oraz założyciel Sokoła, wreszcie podniósł nowe zadania Sokolstwa które streszczają się w pracy nad odrodzeniem fizycznem i duchowem narodu pod hasłem „Bóg i Ojczyzna".

P. Biega w dłuższej mowie skreślił historję organizacji, oraz omówił ideologię i obecną sytuację Sokolstwa. Orkiestra sokola pod batutą p. O... odegrała marsz Sokołów.

Imieniem Lwowa powitał Zlot prez. Neumann, dalej mówił delegat krakowski p. Kubalski, który wręczył prezesowi Sokoła-Macierzy kwotę 100 ... Mk. od Sokoła krakowskiego na cele Towarz. Jako przedstawiciel Poznania zabrał głos p. Powid... podkreślając znaczenie Sokoła na kresach, oraz wręczając również dar Sokołowi-Macierzy. Wspólnie odśpiewano „Rotę".

Wkońcu przemówił prezes Sokoła-Macierzy Borowiec, jako gospodarz gmachu, podnosząc ... wszystkich druhów. Mowca dziękował ... za pomoc w budowie gmachu, wyraził cześć ... polskiej i zaznaczył, że nowe czasy otwierają nowe

obowiązki przed Sokolstwem, każąc przedewszystkiem zbudzić serce i ramię ludu i warstw rzemieślniczych dla Ojczyzny.

Po wzniesieniu okrzyku „Niech żyje Polska!“ odegrano hymn narodowy.

Dr. Borowiec odczytał telegramy, nadesłane Zlotowi przez kuratorjum szkolne, gen. Józefa Hallera z zapowiedzią przyjazdu, ks. Biskupa Bandurskiego, Związek harcerstwa i Sokół krakowski.

Zebranie towarzyskie, urozmaicone produkcjami muzycznemi i wokalnemi, przeciągnęło się do późnej pory.

Nabożeństwo dziękczynne.

Dziś o godzinie 9 rano odbyła się w Bazylice archikatedralnej uroczysta Msza św. dziękczynna z okazji Zlotu, celebrowana przez ks. inf. Zajchowskiego w asystencji duchowieństwa. W kościele zgromadziły się w zwartych szeregach drużyny sokole i liczna publiczność.

O godz. 11 otwarto wystawę pamiątek sokolich w gmachu Sokoła-Macierzy, o której obszerniejszą wzmiankę podamy w poniedziałkowym numerze.

KRONIKA.

Kalendarz. Niedziela, 25 czerwca. Rz.-kat.: 3 po św. Jak. — Gr.-kat.: 3 po Sosz. — Słowiański: Włastymiła.

Poniedziałek, 26 czerwca. Rz.-kat.: Jana i Paw. — Gr.-kat.: Akityny. — Słowiański: Rozmysława.

— **Nie wywoływać wilka z lasu,** nie deliberować o pogodzie, gdy chce się ją mieć zapewnioną, nakazuje roztropność na doświadczeniu oparta. To pewne, że jutrzejszym uroczystościom pogoda dopisać musi. Zatem nie płoszyć się byle chmurką, nie widzieć niepokojących wróżb w skwarze dzisiejszym, nie podglądać dymów, czy idą w górę, czy w dół spadadają! Jutro — powtarzamy — pogoda być musi i basta!

—oo—

— **Za spokój duszy ś. p. Zdzisława Tatar-Trześniowskiego,** majora W. P., b. oficera I. bryg. leg., b. więźnia w Huszt, dowódcy I. załogi obr. m. Lwowa, kawalera „Virtuti militari“ i czterokrotnie Krzyża walecznych, odbędzie się staraniem uczestników I. zał. obr. m. Lwowa w poniedziałek, 26 b. m. o godz. 9.30 rano w kościele OO. Dominikanów, jako w pierwszą rocznicę zgonu, nabożeństwo żałobne.

† **Amalja z Gebhardów Bartoszewiczowa,** żona znanego literata i dziennikarza, Kazimierza Bartoszewicza, zmarła w Krakowie.

— **Bł. p. Joachim Wind.** Wczorajszej nocy zmarł nagle wskutek choroby sercowej redaktor lwowskiej filji PATa, Joachim Wind. Bł. p. Wind był długoletnim stenograafem w Sejmie galicyjskim, potem pracował w austr. Biurze korespondencyjnem, wreszcie od początku istnienia Polskiej Agencji telegraficznej zajmował tu wybitne stanowisko jako niezwykle zdolny i inteligentny stenograf. Cechowała go sumienność i gorliwość w wykonywaniu ciężkich obowiązków, a w życiu koleżeńskiem był uczynnym i dobrym kolegą. W nocy na piątek pracował jeszcze w PACIE, a w kilka godzin później zakończył życie. Osierocił żonę i kilkoro dzieci. Cześć jego pamięci!

— **Wydział lwowskiego Tow. śpiew. „Echo“** zawiadamia swych członków, by celem odśpiewania Mszy na cmentarzu Obrońców Lwowa, zebrali się w niedzielę, 25 b. m. o godz. 9.30 rano przed główną bramą cmentarza Łyczakowskiego.

— **Falsyfikaty.** Polska Krajowa Kasa pożyczkowa komuniknje, że w czasach ostatnich pojawiły się dwa typy falsyfikatów banknotów 500 Mk 2 typy banknotów 1000 markowych z data 23/VIII. 1919 oraz falsyfikat banknotu 5.000 z daty 7/II. 1920. Falsyfikaty z wyjątkiem jednego typu 500 markowego wykonane są niedołężnie na papierze zwyczajnym.

— **Wystawa szkolna prac** uczennic państwowych Seminarjum naucz. żeńskiego we Lwowie otwarta będzie w budynku Seminarjum przy ul. Sakramentek l. 7 w dniach 26—28 czerwca włącznie b. r. Wystawa podobna obudziła w zeszłym roku wielkie zainteresowanie, należy więc spodziewać się, że i obecnie ściągnie wielu ciekawych pragnących ujrzeć rezultaty nauki, prowadzonej w myśl nowych programów. Na szczególną uwagę zasługiwać będą usiłowania tak młodzieży, jak i nauczycieli realizowania nowych programów własnemi siłami wobec braku kosztownych urządzeń odpowiednich warsztatów.

— **Hojny dar artystki.** Pani Ordon-Sosnowska, której gościnne występy na scenie lwowskiej cieszyły się tak wielkiem a zasłużonem powodzeniem, nadesłała na ręce prezesa Tow. dziennikarzy polskich red. Laskownickiego kwotę 100.000 mk. na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich z następującym serdecznym listem:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Wzruszona gorącem przyjęciem przez lwowską prasę podczas moich występów, pozwalam sobie złożyć na ręce Łaskawego Pana 100.000 mk. jako skromny dar na cel, bliski sercu tej prasy — i zarazem serdecznie dziękuję, że na nowo zagrzała mnie ona do dalszych wysiłków dla ukochanej przezemnie sztuki! Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy wielkiego poważania i szacunku

Ordon-Sosnowska-Fejstowa“.

Towarzystwo dziennikarzy polskich wyraża wielkiej artystce gorące podziękowanie za ten hojny dar, przeznaczony na cel tak szlachetny, jak pomoc wdowom i sierotom po pracownikach pisma.

— (t. z.) **Zaginiony.** D. Jakób Neuman doniósł inspekcji policyjnej, iż bratanek jego Eleonor Ferles, liczący 14 lat, wyszedł przedwczoraj z domu rzekomo celem wykąpania się w stawie „Świteź“ dotychczas nie powrócił.

— (t. z.) **Z krakowską fantazją!** Józef Nagy maszynista z Kamienopola pow. Lwów, jechał wczoraj ul. Sieniawską drabiniastym wozem z iście kawalerską fantazją, niby ów Jurys, który wołał: „skały z drogi, chmury z drogi!“ i tak jadąc potrącił staruszkę Marję Modrycką, która upadła na ziemię i dotkliwie się potłukła.

— (t. z.) **Chciała wódki, napiła się karbolu.** Anna Olejnik, zam. na Sygniówce poczuła wczoraj rano, iż w żołądku robi jej się nieco „ckliwo“, postanowiła zatem kropnąć sobie kieliszeczek „mocnej z silniejszą“. Niestety — Opatrzność pokarała Olejnikową, jako że piątek jest dniem postu. Obok flaszki z wódką stała podobniusieńka flaszka z karbolem i Olejnikowa, przez pomyłkę, łyknęła karbolu. Pogotowie ratunkowe przepłukało jej żołądek.

— (t. z.) **Kronika kradzieży.** P. Albinie Astowej z Bobowej, pow. Grybów, skradziono wczoraj na peronie dworca głównego dwa pakunki z wiktuałami i garderobą, wartości 100.000 Mk.

W lokalu Czerwonego Krzyża, ul. Bielowskiego 6, niewyśledzony dotąd sprawca skradł maszynę do pisania systemu Underwood i worek mydła.

Agnieszka Bodla, wieśniaczka z Hermanowa, przybywszy do Lwowa wozem po zakupy, zatrzymała się na placu Strzeleckim. Obok jej wozu stanął Marjan Pasternak, notowany złodziej, wraz z drugim rzezimieszkiem i jeden drugiemu sprzedawał jakieś sukno. Oczywiście była to finta złodziejska, bo gdy tylko Bodlowa odwróciła się na chwilę, spólnik Pasternaka pochwycił z wozu koszyk Bodlowej, w którym znajdowała się skóra na buty, wartości 10.000 Mk., materja na spodnie, wartości 3000 Mk. i inne drobiazgi i obaj poczęli uciekać. Spólnik Pasternaka rychło znikł między wozami, Pasternaka zaś przytrzymał artylerzysta Chaszczewicz i oddał w ręce stójkowego. Ponieważ na inspekcji policyjnej Pasternak wzbraniał się wydać nazwiska swego spólnika, oddano go do aresztów.

P. Marji Gierda, zamieszkałej przy ul. Kołłątaja l. 6, skradziono wczoraj z zamkniętego pokoju złoty zegarek z trzema brylancikami, wartości 80.000 Mk.

Ofiary i pokwitowania

(złożone w Administracji).

Na repatrjantów: P. Władysław Gedroyć 2000 Mk.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7.30 wieczorem.

Jutro, w niedzielę popołudniu „Wielki balet“ (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata); — wieczorem „Żydówka“, opera.

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Jutro, w niedzielę „Czysty interes“, komedja Kiedrzyńskiego.

Repertuar Teatru Nowości.

Jutro, w niedzielę „Dudek“, farsa w 3 aktach Feydeau.

Jednodniówka „Umogł czuwa straż!“ ukazała się dzisiaj w południe i sprzedawana jest na zwiększenie funduszu budowy kaplicy na cmentarzu „Obrońców Lwowa“.

TELEGRAMY.

NAPADY ORGESCHOWCÓW W WESTFALJI I NADRENJI.

Katowice. Dzienniki donoszą o napadach górnośląskich band orgeschu w Westfalji i Nadrenji, dokąd bandy te się udały. W odnośnej korespondencji czytamy: W ostatnich czasach przybywa z G. Śląska dużo heimatstreuerów, którzy zamiast zająć się pracą, napadają na lokale, w których polskie towarzystwa odbywają swoje zebrania. Bandy te niszczą kaplice i napisy polskie, jakoteż napadają i biją Polaków na ulicy. W Oberhausen napadły bandy na biura zjednoczonych Towarzystw polskich i stowarzyszenia Polaków, zniszczyły urządzenia biurowe i skradły kilka tysięcy marek znajdujących się w kasie. Z inicjatywy konsulatu polskiego w Essen sprawą tego napadu zajęły się władze niemieckie.

POLSKO-NIEMIECKI UKŁAD AMNESTYJNY.

Paryż. Konferencja ambasadorów ustaliła tekst listu do wysokiego komisarza krajów nadreńskich z zawiadomieniem, że więźniowie polityczni aresztowani na G. Śląsku będą internowani w krajach nadreńskich.

Berlin. (AW.) 25. bm. podpisany zostanie polsko-niemiecki układ amnestyjny w sprawie G. Śląska. Ze strony polskiej podpisze Seyda, ze strony niemieckiej Eckhard.

Berlin. (Wolff.) Gabinet Rzeszy przyjął wczoraj zawarty pomiędzy posłem drem Eckhardtem a polskim wiceministrem Seydą górnośląski traktat amnestyjny. Traktat przesłano natychmiast parlamentowi Rzeszy. Będzie on badany na jednem z najbliższych posiedzeń.

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny“ podaje, że Niemcy winny uiścić Polsce tytułem rozrachunku ubezpieczeniowego 125 milonów mk. niem.

NALEŻNOŚĆ OD NIEMIEC.

POLSKO-CZESKI TRAKTAT HANDLOWY.

Praga. (PAT.). Izba posłów przyjęła wczoraj traktat handlowy z Polską. Prasa czeska zaznacza, że traktat ten świdczy o zacieśnieniu przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją, daje wyraz nadziei, że te dobre stosunki utrwalą się również na terenie politycznym.

Przeciw niszczeniu polskości we wschodniej części Małopolski.

(Korespondencja własna)

Borszczowskie, czerwiec.

Omawiając w poprzednich korespondencjach sprawę wzmocnienia polskiego żywiołu w naszym kraju, uzasadniałem możność zasilenia polskich wpływów w tutejszych miastach i miasteczkach. W akcji tej widzę osiągnięcie wzmocnienia promieniowania kulturalnego polskiego na wieś. Kładę szczególny nacisk na wzmocnienie polskości w ośrodkach miejskich, bez czego nię da się pomyśleć jakakolwiek akcja polska na wsi. Poza tem zaś kolonizowanie ośrodków miejskich przedstawia się w obecnych warunkach jako proces naturalny i korzystny dla kultury i gospodarstwa kraju, gdy tymczasem kolonizowanie wsi, zwłaszcza metodą dotychczasową, wywołuje narodowościowy antagonizm, którego dalsze trwanie i rozwijanie się uznać należy, jako groźne dla państwowości polskiej w tej części Rzeczypospolitej. Nie znaczy to oczywiście, że parcelowane obszary polskie mają dostawać się w ręce naszych wrogów.

Nawet prymitywna świadomość naszych interesów państwowych, powinna była uzmysłowić naszym miejscowym władzom znaczenie gospodarczego wzmocnienia żywiołu polskiego w naszych miasteczkach. Dzieje się jednak inaczej, a to, co można zauważyć na terenie pow. Borszczowskiego wygląda wprost, jak sabotowanie państwowych interesów ze strony tych, którzy, zda się, w pierwszym rzędzie powołani są do strzeżenia rozwoju sił polskich na tej ziemi. Przykłady, jakie przytoczę, niech mówią same za siebie. W powiecie naszym znajduje się wielu żołnierzy i oficerów, zdemobilizowanych Polaków miejscowych, lub z Ukrainy. Ludzie ci, po okresie ofiarnego wysiłku na rzecz odrodzonego państwa, dziś, mimo zabiegów i starań o warsztaty pracy, znaleść ich nie mogą, warsztaty te bowiem, widocznie na skutek niesumienności obywatelskiej niektórych naszych referentów w starostwie, lub na skutek jakichś potężnych wpływów ubocznych, dostają się, niemal z reguły, w ręce żydów. Stwierdziłem, że ilość koncesji i kart przemysłowych w pow. Borszczowskim, udzielonych żydom, wynosi 11.500, Polakom zaś tylko 1500. Przy sposobności odnawiania koncesji na trafiki w naszym powiecie żydom dostało się 85 trafik, zaś w rękach polskich znajduje się zaledwie kilka. Możnaby sądzić, że nie było kandydatów polskich dla prowadzenia handlu; fakty jednak mówią co innego. I tak we wsi Łosiecz udzieliła Dyrecja Okręgu Skarbowego w Czortkowie 4 trafiki żydom, zdemobilizowanemu zaś por. W. P. p. Łucjanowi Kamińskiemu, ubiegającemu się o trafikę od szeregu miesięcy, koncesji odmówiono.

Zdemobilizowani oficerowie W. P. p. p. Kasprzycki i Hoszowski starali się w Min. w Warszawie o pozwolenie na handel z Ukrainą. Pozwolenia petentom odmówiono; udzielono go jednak pp. Klingerowi i Wassermanowi, którzy na skutek tego zarabiają miljony. W Starostwie Borszczowskiem zabiegał o koncesję na restaurację i wyszynk p. Stanisław Dudek ze Skały. Wspomniany koncesji nie otrzymał, bo udzielono jej p. Jägerdorfowi i Kasirerowi, o których procederze wódczanym dużo mogą powiedzieć tutejsi obywatele. O koncesję na restauracje w Skale zabiegali również pp. Komarnicki, Topolnicki, Machnicki, oraz zdemobilizowany żołnierz Gilewicz. Starostwo odmówiło, a 20 maja koncesję otrzymali pp. Izaak Landberg i Nuchim Elles.

Zdemobilizowany żołnierz 7 p. ułanów, ochotnik W. P., Jerzy Szarkiewicz, odznaczony Krzyżem Walecznych, zabiega od grudnia 1921 r. w Starostwie o prawo na prowadzenie przedsiębiorstwa fotograficznego. W marcu b. r. ponowił prośbę, ktora do dziś leży nie załatwiona a p. Szarkiewicz pędzi życie w nędzy tak okrutnej, że cała ludność w Skale jest zgorszona postępowaniem Starostwa.

Metodą upośledzenia żywiołu polskiego przejął się widocznie i p. Majer, Niemiec, dyr. dóbr hr. Gołuchowskiego, bo gdy p. Gamski, zdemobilizowany oficer W. P. traktował z p. dyr. o wydzierżawienie jednego z młynów, to dzierżawy nie otrzymał. P. Majer udzielił jej p. Karminowi, żydowi. Pod bnie postąpił p. Majer z drugim młynem, o którego dzierżawę zabiegało daremnie Polskie Kółko Rolnicze w Skale.

Przykładów takich możnaby przytoczyć jeszcze więcej, ale wyliczone już, pozwalają zorjentować się w stosunkach miejscowych. Odsuwanie Polaków od warsztatów pracy przeistacza się wprost w system, nad którego trwaniem czuwają widocznie jakieś ciemne siły. Czas najwyższy, by w to wejrzeć i paraliżować pleniące się zło.

Ster.

Ks. Biskup Bandurski a Związek Strzelecki.

Wydział Wykonawczy Związku Strzeleckiego Zarządu Okręgu Krakowskiego wystosował dnia 4. maja br. do ks. Władysława Bandurskiego, biskupa wojsk Litwy środkowej, z okazji odznaczenia Go orderem „Polonia Restituta" telegram treści następującej:

„Biskup Władysław Bandurski, Wilno.

„Temu, Który całe życie oddał Sprawie Niepodległości, w dniu, w którym Odrodzona Ojczyzna nagradza Jego wierną, mrówczą dla Niej służbę, z głębi serca płynące życzenia i wyrazy czci zasyła Zarząd Okręgu Krakowskiego Związków Strzeleckich".

W odpowiedzi na przesłane ks. biskupowi Bandurskiemu gratulacje, otrzymał Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego następujące pismo:

„Nie przypadkiem się stało, że pierwsze życzenia, jakie otrzymałem z powodu przyznania mi orderu „Polonia Restituta", pochodziły od tych, co pierwsi zrozumieli ongi wielkie myśli i zamierzenia Naczelnego Wodza, a to w czasie powszechnego zwątpienia i niemocy narodu, i poszli za Nim, gdy wybuchła wielka, europejska wojna, co miała decydować o losach Polski.

Służąc od szeregu lat idei narodowej pismem i słowem żywym, budziłem ducha w Narodzie i głosiłem otwarcie zawsze i wszędzie, że do czynu musi się gotować Polska, jeśli odżyć wolnem pragnie życiem.

W tej myśli do młodzieży żegnającej mnie w Krakowie w roku 1906 wypowiedziałem słowa znamienne: Do widzenia na jednym obronnym szańcu"!...

Nie dziw tedy, że gdy wybiła chwila osobliwa, wyśniona, wymarzona, choć krwi i łez łaknąca, mimo wszystkich i wbrew wszystkiemu, stanąłem po stronie najzdrowszej części narodu, co nie usty i śpiewem, ale Czynem wykuwała Polskę, zakreślała jej granice. Nie dziw, że stanąłem twardo przy Niezłomnym Księciu Idei Wolności..

TEODOR DOSTOJEWSKI. 10)

MAŁY BOHATER.

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Tego rana, jak naumyślnie, prawie wszyscy wstali bardzo wcześnie, ponieważ jeszcze wczoraj na skutek nieudanej wycieczki, uplanowano nową, o której nie wiedziałem. Wszyscy przygotowywali się do odjazdu i jedli śniadanie na terasie. Przeczekałem z 10 minut, ażeby mnie nie widziano razem z panią M., obszedłem ogród i wyszedłem ku domowi z innej strony o wiele później od niej. Ona chodziła tam i z powrotem po terasie blada i zalękniona, ze skrzyżowanemi na piersi rękoma i, jak ze wszystkiego widać było, zmagała się ze sobą. Czasem schodziła ze stopni i robiła kilka kroków między klombami w kierunku ogrodu; oczy jej niecierpliwie, chciwie, nieostrożnie nawet, szukały czegoś na piasku ścieżek i na podłodze terasy. Nie było wątpliwości: zauważyła zgubę i, zdaje się, myśli, że zgubiła list gdzieś tu, koło domu; tak, tak jest, i jest tego pewna.

Ktoś, a potem i inni zauważyli, że jest bladą i zalękniona. Posypały się pytania o zdrowie, dokuczliwe biadania; musiała żartować, śmiać się, udawać wesołą. Czasem rzucała spojrzenie na męża, który stał na końcu terasy, rozmawiając z dwoma paniami, i ten sam dreszcz, to samo zmieszanie, jak wtedy, w pierwszy wieczór jego przyjazdu, ogarniały biedaczkę. Włożywszy rękę do kieszeni, mocno trzymając w niej list, stałem w oddaleniu od wszystkich, błagając los, ażeby pani M. mnie zauważyła. Pragnąłem bardzo pocieszyć i uspokoić ją, choć tylko spojrzeniem: powiedzieć jej coś mimochodem, pocichu. Nie kiedy przypadkowo popatrzyła na mnie, drgnąłem i spuściłem oczy.

Widziałem jej męki, i nie omyliłem się. Do tej chwili nie znam tej tajemnicy, nie wiem nic, prócz tego, com sam widział, i co teraz opowiedziałem. Może ten stosunek nie był takim, jak można było o nim pomyśleć z pierwszego rzutu. Może ten pocałunek był pożegnalnym, może to była ostatnia, słaba nagroda za ofiarę, poniesioną dla jej spokoju i honoru. N. odjeżdżał; zostawiał ją może na zawsze. Wreszcie, nawet ten list, który trzymałem w rękach — kto wie, co on zawierał? Jak sądzić i kogo posądzać? A przecież, co do tego niema wątpliwości nagłe wykrycie tajemnicy byłoby okropnością, uderzeniem pioruna w jej życiu. Pamiętam jeszcze jej twarz w tej chwili: nie można więcej cierpieć. Czuć, wiedzieć, być przekonaną, czekać, jak egzekucji, że za kwadrans, za minutę może być wykryte wszystko, list znaleziony przez kogoś, podniesiony; niema na nim napisu, mogą go otworzyć, a wtedy... co wtedy?.. Jaka męczarnia może być straszniejszą od tej, która ją oczekuje? Chodziła wśród swych przyszłych sędziów. Za chwilę ich uśmiechnięte, uprzejme twarze groźne będą i nieubłagane. Na twarzach tych przeczyta drwiny, złość i lodowatą pogardę, a potem nastąpi wieczna noc w jej życiu — bez świtu. Wtedy nie rozumiałem jeszcze wszystkiego tak, jak teraz o tem myślę. Mogłem tylko podejrzywać i przeczuwać i boleć sercem nad grożącem jej niebezpieczeństwem, którego nawet nie mogłem zupełnie uświadomić sobie. Ale cokolwiek zawierała jej tajemnica — te chwile cierpienia, których byłem świadkiem i których nie zapomnę nigdy, odkupiły wiele, jeśli tylko trzeba było coś odkupić.

Aż oto zabrzmiało wesołe wezwanie do odjazdu: wszyscy radośnie się poruszyli ze wszystkich stron zadźwięczała wesoła rozmowa i śmiech. W dwie minuty terasa była pusta. Pani M. wymówiła się od jazdy, przyznając wreszcie, że jest niezdrowa. Ale dzięki Bogu, wszyscy pojechali; wszyscy śpieszyli się i nie mieli czasu już dokuczać jej współczuciem, wypytywaniem i radami. Mąż powiedział jej kilka słów; odpowiedziała, że dziś jeszcze będzie zdrowa, żeby się niepokoił, że kłaść się nie ma po co, że pójdzie do ogrodu sama... ze mną... Tu popatrzyła na mnie. Nie mogło być szczęśliwszej okazji. Zaczerwieniłem się z radości Za minutę byliśmy w drodze.

Poszła po tych samych alejach, dróżkach i ścieżkach, po których niedawno wracała z lasku, instynktownie przypominając swą poprzednią drogę, nieruchomo patrząc przed siebie, nie odrywając oczu od ziemi, szukając na niej, nie odpowiadając mi, może nawet zapomniawszy, że idę razem z nią.

Ale kiedyśmy doszli prawie do tego miejsca, gdzie podniosłem list, i gdzie kończyła się ścieżka, pani M. nagle zatrzymała się i słabym, zamierającym z boleści głosem, powiedziała, że czuje się gorzej, że pójdzie do domu. Doszedłszy do kraty ogrodu, zatrzymała się znowu, pomyślała chwilę: uśmiech rozpaczy zjawił się na jej ustach i bez sił, zmęczona, zrezygnowana, milcząc, wróciła znów na dawną drogę, tym razem zapominając nawet mnie uprzedzić.

Serce pękało mi z rozpaczy — nie wiedziałem co robić. Poszliśmy, lub raczej, przyprowadziłem ją na to miejsce, z którego usłyszałem godzinę przedtem tętent, konia i ich rozmowę. Tu w pobliżu wiązu była ławeczka, wykuta w ogromnym kamieniu, naokoło którego, piął się bluszcz, rósł polny jaśmin i głóg. Cały ten lasek był usiany mostkami, altankami, grotami i podobnemi niespodziankami. Pani M. siadła na ławeczce, bezmyślnie patrząc na cudny widok, leżący przed

przy Was, pierwsi rycerze zbrojnej Polski, przy Żołnierzu, co z posiewu Wielkiego Ducha rósł i mnożył się tu... i tam..., by potem razem zlać się w olbrzymią, zwycięską Narodową Armję.

I dziś widzę w Was i w Waszych Związkach straż czujną, nowe narodowe pogotowie, zdolne do obrony i utrwalenia zdobytej Wolności, Niepodległości i Całości Polski!

Za pamięć rycerską serdeczne dzięki. Cześć!

Z oddaniem (—) Dr. Władysław Bandurski, Biskup.

Wilno, dnia 25. maja 1922 r.

Studjum o współczesnem państwie litewskiem.

Przed paru miesiącami ukazała się książka p. Władysława Studnickiego „Współczesne Państwo Litewskie i jego stosunek do Polaków“.

P. Wł. Studnicki jest — jak wiadomo — autorem: „Współczesnej Syberji“ — „Szwajcarji“ — „Finlandji i sprawy finladzkiej“ — oraz „Sprawy Polskiej“. — Wszystko to są prace, dające syntezę stosunków poszczególnych państw. Syntetyczną też pracą jest „Państwo Litewskie“. Autor rozpatruje terytorjum współczesnego państwa litewskiego i podaje statystykę narodowościową tych powiatów dawnej gubernji Wileńskiej i Grodzieńskiej, do których roszczą pretensję Litwini, wykazując też, jak dalece te pretensje są nieuzasadnione. Litwini bowiem stanowią w nich mniejszość narodową często bardzo znikomą, jak n. p. w powiecie Grodzieńskim 1.5%, Wileńskim 7.5%, Oszmiańskim 0.03%. Autor wskazuje, że Litwini rozpościerają swe pretensje nie na dawne Wielkie Księstwo Litewskie, ale tylko na tę część jego, — którą mają nadzieję odpolszczyć i jak piszą „powrócić do litewskości“. Otóż ów powrót do litewskości nie może odbywać się przez atrakcyjność kultury litewskiej, gdyż kultura ta nie może nigdzie wytrzymać współzawodnictwa z polską. Tylko przez bezwzględne tępienie polskości i drogą przymusu Litwini mogliby mieć nadzieję osiągnięcia swych celów.

W państwie Litewskiem, liczącem około 2.2 miljona mieszkańców, Polacy stanowią przeszło 10% ludności. Są oni uciskani. Majątki ich ulegają wywłaszczeniu pod pretekstem, że są opuszczone przez właścicieli. Rząd zaś litewski nie dopuszcza do powrotu do majątków właścicieli Polaków, mieszkających w Polsce. —. Szaulisi (strzelcy litewscy) zbójeckimi napadami usiłują zmusić właścicieli ziemskich do porzucenia swych majątków i gdy cel ten osiągną, rząd litewski zabiera majątek, jako opuszczony. Szkoła polska jest prześladowana, uczniowie gimnazjów polskich ulegają częstym napadom. Szkoły polskie stanowią 3% ogółu szkół, gdy ludność polska przeszło 10% ludności.

Podczas wyborów do sejmu litewskiego wskutek zwlekania z zatwierdzeniem polskiego komitetu, przeciwdziałania polskim organizacjom wyborczym i sztucznego wykrojenia okręgów — oraz głosowania wojska litewskiego w Kownie, Litwinom udało się nie dopuścić reprezentacji polskiej, odpowiadającej liczebności i sile gospodarczej polskiej. Przeprowadzono zaledwie 3 posłów Polaków.

Szczególnie ciężkim jest los rodaków naszych, mieszkających w tak zwanym pasie neutralnym. Jest to pas, który powstał z powodu rozejmu polsko-litewskiego podczas wojny 1920 roku. Nie miał on przesądzać o granicach polsko-litewskich, a jednak dziś pan Skirmunt dąży do podziału tego pasa między Polskę a Litwę. Ludność tego pasa ulega barbarzyńskim napadom ze strony Szaulisów, biciu, rabunkom.

Książka Studnickiego podaje bardzo liczne fakty okrucieństwa Litwinów względem Polaków.

Litwini ulegali w ciągu wieków asymilacji. Proces ów zatamowany został po 1863 roku wskutek ucisku polskości w kraju. Osłabiona chwilowo polskość nie wykazywała dawnej siły asymilacyjnej. Odbywał się jednak żywiołowy proces przechodzenia od języka litewsk. do białoruskiego, a następnie od białoruskiego do polskiego. Jednak inteligencja litew. powstająca z warstw chłopskich we względnie znacznej liczbie, wskutek dobrobytu włościan, uległa wrogim polskości wpływom rosyjskim i to przeciwdziałało jej asymilacji. Intelig. ta obawia się dotąd żywiołowego procesu asymilacji przez Polskę. I dlatego jest przedewszystkiem wroga polskości.

Wł. Studnicki wykazuje, że główną siłą motorową państwa litewskiego jest wrogość jego przywódców względem Polski i polskości.

Organ ministerstwa wojny „Kariskas Zodis“ z dnia 28. września 1919 roku zamieszcza odezwę do żołnierzy: „Biorąc karabin do ręki, stając do walki śmiertelnej, zabijając srogiego nieprzyjaciela, pamiętaj żołnierzu, kto jest twojej ojczyzny wrogiem: Polacy“.

Drugi rządowy organ „Lietuwos Ukininkas“ pisał w tym samym czasie: „Wczesnym rankiem wstając, ciężko pracując, późno wracając, idąc spać, pamiętaj obywatelu, że twojej ojczyzny wrogami są Polacy“.

Duchowieństwo litewskie jest ciemne i przepojone zoologiczną nienawiścią do Polaków i polskości. Jest ono całkiem obce duchowi chrześcijańskiemu.

Na stwierdzenie powyższego Studnicki podaje w swojej książce relacje z pewnych źródeł o szeregu księży litewskich. Tak n. p. proboszcz kalwaryjski, diecezji sejneńskiej głosił z ambony wojnę świętą z Polakami. Ksiądz Juzaitis i ksiądz Jozafajtis nawoływali z ambon do rzezi Polaków. Księża nie przebierają w wyrazach i z ambony ciągle rzucają słowa: rżnąć, bić i mordować Polaków. Polskie modlitwy, polskie książki do nabożeństwa prześladują.

Państwo litewskie, którego podstawą terytorjalną jest znaczna część dawnej gubernji Kowieńskiej posiada glebę urodzajną, względnie rzadką ludność, około 40 na klm. kw. Leży na pograniczu przemysłowych Niemiec, dostarczających mu naszyn rolniczych i narzędzi, oraz nawozów sztucznych, a przy tem będących doskonałym rynkiem zbytu na produkty rolne. Mogłoby prosperować gospodarczo, gdyby przez nienawiść do Polaków nie niweczyło dobrze zorganizowanych wielkich warsztatów rolnych.

W jaki sposób Polska ma rozwiązać kwestję stosunku swego do państwa litewskiego? Studnicki oświadcza się przeciwko federacji, uważając ją za niemożliwą, gdyż Litwini traktują nas wrogo i obawiają się związku z nami.

Polska powinna jednak pamiętać, że armja litewska jest rezerwą każdej armji, która będzie walczyła z nami, że w posiadaniu Litwy znajduje się szereg gmin polskich, które były w zarządzie naszym przed najściem bolszewickim; Polska nie powinna zapominać o losach polskiej ludności w państwie Kowieńskiem. Otóż, zdaniem autora, bez wojny nie da się rozwiązać tych kwestji. Tylko przez pochód na Kowno Polska może uzyskać odpowiednie rozgraniczenie z Litwą i zabezpieczenie praw osobistych i majątkowych ludności polskiej.

Krytycy książki p. Studnickiego w miesięcznikach „Drogi Polski“ i „Przegląd Wszechpolski“, zgadzając się ze wszystkiem, co pisał p. Studnicki o państwie Kowieńskiem, oponują przeciwko proponowanemu przez Studnickiego załatwieniu kwestji. Studnicki nie żąda jednak niezwłocznego pochodu na Kowno, dowodzi jedynie, że sprawa nie da się załatwić na drodze pokojowej.

Książka „Współczesne Państwo Litewskie i stosunek do Polaków“ jest studjum poważnem przeznaczonem dla inteligencji. Ten sam autor w sprawie państwa Litewskiego wydał broszurę: „Państwo Kowieńskie“, będącą streszczeniem i popularyzacją poglądów i faktów, zawartych w książce omawianej.

Bezwstydny handel.

Warszawa, 15. czerwca 1922.

Z inicjatywy prezesa Tow. Walki ze zwyrodnieniem, Dra Wernica, miał odczyt w Tow. prawników Dr. Posner, o ruchu abolicjonistycznym i handlu żywym towarem.

Dr. Posner jest jednym z najzasłużeńszych działaczy na tem polu. Jeszcze przed 20 kilku laty założył w Krakowie Tow. abolicjonistyczne i napisał książkę o handlu żywym towarem, tej bolączce a raczej hańbie cywilizacji. W Polsce niewielu zajmowało się tą sprawą: jednym z takich był również warszawski adwokat i znany działacz J. M. Kamiński. Społeczeństwo nasze, jak i wogóle społeczeństwo ówczesne nie umiało tych prac i usiłowań dostatecznie ocenić. Przecież organizacja ruchu datuje się właściwie od r. 1895, gdy zacna angielka Józefina Battler spowodowała zjazd przedstawicieli różnych państw w Londynie celem uzgodnienia prawodawstwa, mającego na celu uniemożliwianie handlu dziewczętami, przeważnie z Polski i Rosji na targi wszechświatowe wysyłanymi. Trzeba zrozumieć, że handlarze stanowili silnie zorganizowane towarzystwo, mające wielkie wpływy u sfer decydujących, a bardzo często działali w porozumieniu z miejscowymi organami władz policyjnych. Pochwycenie handlarza stawało się niemożliwem, gdy znalazł się on poza granicami swego państwa. Ratował go legalny zwykle paszport. Jeżeli go nawet pochwycono i przytrzymano oraz z nim razem zatrzymano ofiary przez niego zbałamucone, sprawa kończyła się szybkiem uwolnieniem z aresztu, gdyż konsul danego państwa nie miał środków na dłuższe utrzymywanie ofiar zanim sprawa drogą urzędową została rozstrzygniętą, nawet na niekorzyść handlarza.

Zjazd w 1896 roku dał początek ujednostajnienia i uzgodnienia prawodawstwa w tym kierunku; dalszym ciągiem były zjazdy w 1904 w Paryżu i 1910 w Genewie.

Liga narodów do swych zadań włączyła prawodawstwo dotyczące walki z handlem żywym towarem i obecnie Dr. Posner jedzie z ramienia Rządu polskiego jako jeden z rzeczoznawców w tej sprawie, mających przedstawić stan rzeczy w Polsce i dążenia społeczeństwa do ograniczenia handlu tego jak również i spraw z nim związanych, jak walki z prostytucją, a co zatem idzie i z chorobami wenerycznemi.

Domy rozpusty, tolerowane do ostatnich czasów w Polsce, a nawet dotąd jeszcze w Małopolsce istniejące pod okiem władz, które nie zgodziły się na ich zamknięcie, zdaniem wielu rzeczoznawców, przyczyniają się przedewszystkiem do podtrzymywania handlu żywym towarem. Zwolennicy reglamentacji prostytucji twierdzą, że domy te są jednym ze sposobów ograniczenia chorób wenerycznych. Nie zgadza się z tym poglądem jednak większość współczesnych wenerologów, zaznaczając, że prostytucja tajna czy jawna jednakowo wpływa deprawująco na społeczeństwo i szerzy choroby weneryczne. Zaka-

---

nami. — Za chwilę otworzyła książkę i przypadła do niej oczami, nie obracając stron, nie czytając, prawie nieświadoma tego, co robi. Było już pół dziesiątej. Słońce wyszło wysoko i pysznie płynęło nad nami po modrem, głębokiem niebie, jakby roztapiając się w swym własnym ogniu. — Kosiarze odeszli już daleko; ledwie ich było widać z naszego brzegu. Za nimi pełzły nieskończone zwały skoszonej trawy, leciuchny wietrzyk wiał na nas jej wonnym wyziewem. Naokoło brzmiał niemilknący koncert tych, co „nie orzą i nie sieją“, a są swobodne, jak powietrze, które biorą na swe chyże skrzydła. Zdawało się, że w tej chwili kwiatek każdy najmniejsza trawka, wydając ofiarną woń mówiły do swego Twórcy: „Ojcze, jestem błogosławiona i szczęśliwa“.

Popatrzyłem na biedną kobietę, jakby martwą wśród tego radośnego życia; na rzęsach jej nieruchomo stanęły dwie wielkie łzy. W mojej władzy było ożywić i uszczęśliwić to biedne zamierające serce i tylko nie wiedziałem, jak przystąpić do tego, jak zrobić pierwszy krok. Męczyłem się. Sto razy zrywałem się, aby do niej przystąpić i za każdym razem twarz moja płonęła ogniem.

Nagle, jakaś jasna myśl błysnęła mi. Znalazłem sposób; odżyłem.

— Chce pani, narwę kwiatów! — powiedziałem takim radosnym głosem, że pani M. nagle podniosła głowę i uważnie popatrzyła na mnie.

— Przynieś, — powiedziała wreszcie słabym głosem, ledwie uśmiechnąwszy się i zaraz znów spuściła oczy na książkę.

— A to i tu skoszą trawę i nie będzie kwiatów! — krzyknąłem wesoło, idąc na wyprawę.

(Dokończenie nastąpi.)

żenie roznoszą przecież nie tylko prostytutki, ale i mężczyźni korzystający z ich usług. Jeżeli tamte ulegają badaniu, to powinni być badani i mężczyźni, którzy ponoszą wspólwinę w szerzeniu zarazy. Prawo nie może brać rzeczy jednostronnie. Z wielu stron podniesiono, że mężczyzna zarażony szerzy naokoło zarazę, zwłaszcza przy nieuświadomieniu jakie w tym kierunku w sferach nawet oświeconych panuje.

Sprawę te omówiono w dyskusji zwracając jednocześnie uwagę na wielkie znaczenie dalszego uświadomienia społeczeństwa przez odczyty, pokazy i popieranie stowarzyszeń, mających na celu podniesienie etyki społecznej w kierunku zwalczania wygórowanego seksualizmu, który staje się zapowiedzią zwyrodnienia narodu i co zatem idzie, stopniowego liczebnego jego zaniku i etycznego upadku.

Bujwid.

Na niwie pracy społecznej.

Uniwersytet Ludowy na Pomorzu.

Otrzymujemy następującą odezwę:

O strażnicę nad polskiem morzem chodzi! O ugruntowanie polskości naszego wybrzeża! O jedno z najważniejszych zagadnień naszego państwowego bytu! Cel — wobec którego ważności, wytężyć należy wszystkie siły, całą narodową energię.

Strażnicą najlepszą polskiego morza, a zarazem tego wązkiego pasa, jaki nad polską Wisłą przyznała nam sprawiedliwość i mądrość dyplomatyczna świata, będzie lud, świadom swej polskości, świadom obowiązków, które na nim ciążą, jako na stróżach polskości naszego wybrzeża. Polska dawniejsza o lud ten nie dbała, wskutek czego straciliśmy morze. Dziś, chcąc je posiadać, dopóki stanie Polski, — błędy dawne naprawić nam trzeba. Współdziałać tu winno całe społeczeństwo. Od współpracy nad ugruntowaniem niewzruszonych podstaw polskości nad Bałtykiem, — podstaw w duszy i sercach ludności kaszubskiej, uchylać się nie wolno nikomu.

Podstawy te ugruntować ma szkoła, będąca nadbudową szkoły powszechnej, Uniwersytetem, rozszerzającym widnokrąg umysłowy ludu, rozpalającym umiłowanie do spraw narodowych, rozbudzającym świadomość obywatelską. Taki Uniwersytet Ludowy, oparty na wypróbowanych wzorach duńskich, których użyteczność w naszych warunkach stwierdzona została przez pierwszy polski Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem, powstać ma na Kaszubach, w Polszewie pod Wejherowem.

Egzystencja jego jest zapewniona. Dwustomorgowy folwark jest już własnością mającej powstać instytucji. Chodzi jedynie o budowę gmachu szkolnego. Środki materjalne, potrzebne na ten cel, znaleźć się muszą i niewątpliwie się znajdą, — dla Kaszub, dla polskiego wybrzeża, dla polskości „Kurytarza“ nad Wisłą.

Gorący tedy zanosimy apel do całego społeczeństwa, przedewszystkiem do naszych instytucji bankowych i zarobkowych, by pamiętały o Uniwersytecie Ludowym na Kaszubach. Apelujemy do wszystkich, posiadających zrozumienie dla ważności Kaszub, jako strażnicy nad polskiem morzem.

I nie wątpimy, że fundusze znajdą się niebawem, gdyż każda ofiara na ten cel złożona przyczyni się do utwierdzenia pozycji Najjaśniejszej Rzeczpospolitej nad naszym Bałtykiem.

Składki na „Uniwersytet Ludowy na Pomorzu“ przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, ul. Podwale 3.

Co się stało z repatrjantami?

(mg) Społeczeństwo lwowskie, które tak żywo współczuło losowi Sybiraków i repatrjantów, przebywających we Lwowie, zapewne zainteresuje się i dalszą dolą rodaków-tułaczy. Oto garść informacji, jakie otrzymaliśmy od przewodniczącej Komitetu opieki nad repartjantami dyr. Aleksandrowiczówny:

Polacy-repatrjanci, przybyli ostatniej zimy do Lwowa, opuścili już baraki, udając się kolejno, grupami na uzyskane dla nich przez Komitet stanowiska. Przeważnie użyto ich do pracy na roli i w lesie, do której mają najwięcej zamiłowania i przysposobienia. Część wygnańców dostała miejsca gajowych w lasach, w okolicy Brodów, inni zajęci zostali w powiecie żółkiewskim w majątku p. Stankowej, córki śp. Rutowskiego, dalej w powiecie zaleszczyckim, kołomyjskim itd. W toku jest przydział ziemi dla Sybraków z dóbr arcybiskupich w pow. brzeżańskim. Komitet czyni starania o założenie bursy dla dzieci repatrjantów w Brodach.

Z baraków dla uchodźców usunięto już dotychczasowych ich mieszkańców, wśród których było także wielu Rosjan i Ukraińców. Część ich przewieziono do obozu w Częstochowie, niektórzy przyjęli obywatelstwo polskie i otrzymali pracę. — W baraku, adaptowanym przez komitet, pomieściła wojskowość zd mobilizowanych oficerów. Pawilon zakaźny przeznaczono na rezerwowy szpital choleryczny. Dla przybywających jeszcze nowych repatrjantów pragnie komitet uzyskać budynek przy ul. Wronowskiej 2.

Dziatwa repatrjantów jeszcze przeważnie zamieszkuje internat przy ul. Stelmacha, kończąc rozpoczęty rok nauki. Stan zdrowotny dzieci poprawił się, chociaż widoczne są jeszcze ślady przebytych chorób. Nauka idzie starszym i zaniedbanym z trudnością; młodsze robią lepsze postępy. Z końcem roku szkolnego internat zostanie zwinięty, a dzieci, których nie zabiorą rodzice i krewni, przebywający już na wsi, pomieszcza komitet w ochronkach i bursach.

Ze „Szczutka“.

PRACA W SEJMIE.

Co głowa — to partja; co partja — to inny program; inny program — nowe wnioski; nowe wnioski — nowa ustawa; nowa ustawa — nowy bałagan; nowy bałagan — nowe wydatki; nowe wydatki — nowe podatki; nowe podatki — nowe dodaki. Da capo al fine (na polskie w kółko Macieju)

Dr. M. KASTERSKA. 4)

Między sentymentalizmem a romantyzmem

(Ciąg dalszy).

Ale bieda czuwa nad rodziną Desbordes i nie pozwala Marcelinie odpocząć po jej przygodach. Młoda dziewczyna, przedwcześnie dojrzała w walce o byt, nie chce i nie może być ciężarem swoim, więc, mimo bardzo młodego wieku — liczyła wtedy okoł lat 16 — wraca na scenę, grając najpierw w trupie z Lille, przybyłej na gościnne występy w Douai, potem w Lille i w Rouen. Rouen pozostawiło jej smutne wspomnienia. Źle płacona przymiera głodem, mimo poświęceń dwóch swoich sióstr, które, pracując na życie, zajmują się jednocześnie szyciem toalet młodziutkiej artystki. Ale w Rouen zwracają uwagę na Marcelinę artyści trupy Opery komicznej (Opera Comique, niegdyś Theatre des Italiens) i angażują ją na występy w Paryżu Dnia 29. grudnia 1804 r. Marcelina gra tam poraz pierwszy „Lisbeth“, sztukę Gretry. Powodzenie jest wielkie, młoda artystka zyskuje odrazu sympatję publiczności, krytyki i autora. Gra jej jest bez zarzutu, tylko głos nieco słaby, nie wytrzymuje bliskości orkiestry. Mimo to Gretry, który polubił szczerze młodą aktorkę i wraz ze swą żoną otacza ją ojcowską opieką, wymaga, aby Marcelina grała nadal jego sztuki. Jakoż pozostaje ona z przerwami, 2 lata w Operze komicznej, do 1804. W 1804 wstępuje do teatru De la Monnaie w Brukseli, gdzie zaofiarowano jej znacznie lepsze warunki finansowe. Wreszcie w roku 1808 Marcelina powraca znowu do Paryża i tu zaczyna się właściwy dramat jej życia, a zarazem źródło jej najpiękniejszych, najgłębszych i najboleśniejszych utworów.

Pomiędzy znajomymi z teatru Marcelina spotyka się często z młodą i piękną aktorką, córką byłego konsula francuskiego w Smyrnie, znaną pod imieniem Delii w kołach teatralnych, gdzie szukała pracy, zmuszona do walki o byt od czasu ruiny swej rodziny. Był to wspólny rys z Marceliną i może dlatego dwie młode artystki zbliżyły się dość szybko. Delia nie ma wielkiego talentu, ale posiada wielkie, czarowne oczy i gorącą urodę południowych kobiet, ma też mnóstwo wielbicieli, wśród których najchętniej wyróżnia młodych Anglików, odznaczających się wielkim apetytem. Delia bowiem jest wysoce łakomą i nad wszystko przekłada.. bifsteack angielski.

Owa przyszła gwiazda Odeon'u, gdzie około r. 1813 zacznie grać pierwsze role, chcąc się oswobodzić od jednego z mniej wygodnych wielbicieli, poety francuskiego, zwraca uwagę jego na Marcelinę Desbordes. Zaczyna się flirt, zrazu lekki, potem przybierający coraz poważniejszą formę, Marcelina, zdająca sobie dość jasno sprawę ze swej sytuacji, nagle traci początkowy spokój i poddaje się wpływowi uczucia, przestając rozważać i rozumować.

W tej fatalnej i najpiękniejszej zarazem epoce swego życia Marcelina ma lat 20. Nie jest piękną, ale ma dużo wdzięku i uroku; współcześni mówią z zachwytem o jej ognistych oczach i pozłocistych lokach. Późniejsze portrety, między innemi portret, robiony przez jej stryja Konstantego Desbordes, ukazują nam Flamandkę, o wydłużonej twarzy, zmęczonej i smutnej, dość ostrych rysach i dużych, przygasłych oczach o żałosnym wyrazie. Ale wiadomą jest rzecza, że życie Marceliny, jako żony i matki byłc nad wyraz ciężkiem i bolesnem, wyryło na niej swoje głębokie piętno.

W „Elegjach“ swoich Marcelina opowiedziała sama dzieje swej miłości, pomijając tylko imię ukochanego i narodzin swego syna. Błędna dziewczyna płaci ciężko za chwilę złudnego uniesienia. Ból, wstyd, konieczność ukrycia narodzin małego Eugenjusza, co za ogniowa próba dla tej dumnej i szlachetnej duszy!.. A jednak nie ugięła się pod ciosem, więcej nawet, samotna i opuszczona, Marcelina zdobywa się na heroizm, rzadko, trafiający się literatom i artystom, przemilczenia nazwiska uwodziciela. Mimo długich i niezmordowanych poszukiwań krytyków literackich francuskich, gęsty mrok okrywa tę postać, tak drogą Marcelinie.

Czy pisała ona do tej chwili? niewiadomo. Teraz jednak, gdy wskutek przejść i cierpień straciła głos, piękny śpiew zbolałej duszy rodzi się nagle pod piórem młodej artystki. Heloiza i Julia de Lespinasse znalazły godną ich wnuczkę w Marcelinie, jest to „das ewig weibliche“ albo właściwie „das ewig menschliche“.

W najpierwszych elegjach czuć jeszcze pewien wpływ sentymentalizmu. Pełno tam bukietów zwiędłych, zapomnianych rękawiczek, portretów.

Lettres d'amour, plaintes mysterieuses...
Ce ruban qu'il a porte deux jours...
(Listy miłosne, skargi tajemnicze.... Wstążka, którą on nosił dwa dni...)

Potem nagle prześliczny „Spacer Jesienny“, już o akcencie tęsknym i przejmującym, zdaje się mówić o bliskim rozkwicie poezji romantycznej.

Je fuyais tes regards, je cherchais ma raison,
Je voulais, mais en vain, par un effort supreme
En me sauvant de toi me sauver de moi —
meme.
(Unikałam twych spojrzeń, szukałam mego rozsądku, I napróżno pragnęłam nadludzkim wysiłkiem, uciekając od ciebie uciec przed samą sobą).

Potem pierwsza dłuższa rozmowa, przerywana częstem i wymownem milczeniem, jak przystało bohaterom romantycznym. Uczucie, mówiąc językiem Stendhal'a, nieskrystalizowane jeszcze, zaczyna jednak przemawiać coraz wyraźniej.

Au fond de ton silence econter que tu m'aimes,
C'est entendre le ciel, sans y monter jamais.
(W głębi twego milczenia słuchać, że mnie kochasz, To jakby słuchać o niebie i nie wejść tam nigdy!).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

U granic Polski.

Wspólny los — wspólna obrona.

Smutną paralelę przeprowadza »Dziennik Cieszyński«.

Dziwne podobieństwo losu, tożsamość niemal przejść chociaż w różnym czasie i wśód innych ludzi — złączyły nasz Śląsk Cieszyński z Śląskiem Górnym przedtem jeszcze, nim utworzymy wreszcie jedność gospodarczą i polityczną — województwo śląskie.

Równolegle germanizowano nas — tu na modłę austrjacką, tam pruską, jednakowo gnębiono nas gospodarczo, czyniono lud nasz niewolnikiem po fabrykach i kopalniach tu baronowie żydowscy i niemieccy przy pomocy urzędników, sztygarów, majstrów i inżynierów czeskich i ostatecznie na rzecz — Czech, tam Prusacy. Tu i tam lud równocześnie zgoła i równie niespodzianie począł się budzić około połowy ubiegłego wieku, skutkiem równoczesnego pojawienia się tu Stalmachów — tam Miarków. Na Śląsku Cieszyńskim i na Górnym lud okazał się po przełomowych godzinach listopada 1917 r. dojrzałym do ujęcia losów swych krain we własne odpowiedzialne władanie. Jednakowe też zgota i tu i tam napotkaliśmy trudności zewnętrzne na drodze do urzeczywistnienia tego samego celu: połączenia Śląsków z Rzecząpospolitą. Początkowe złudzenia co do oczywistości praw naszych łączenia się z Polską w myśl haseł Wilsona — szybko rozchwiały dalsze wypadki: u nas najazd czeski i plebiscyt w następstwie, popierane moralnie z Paryża, na Śląsku Górnym takiż sam plebiscyt, narzucony i przeprowadzony krzywdząco przy pomocy Orgeschu i tp. przez Londyn. I tak samo rozdarto nieludzko i przeciw naturze, sztuczną granicą, obydwa ciała.

I to, co się w tej chwili dzieje w Bytomiu, Gliwicach, dosłownie niemal jest powtórzeniem przejść naszych z 1920 r. z przed i po rozgraniczenia kraju. Bojówki czeskie tak samo, jak dziś na Śląsku Górnym niemieckie, tysiącami wyrzucały górników polskich często wprost z kopalni, z domów robotniczych, pod grozą śmierci każąc wynosić się z własnych śmieci za Olzę, jak dziś na Śląsku Górnym do Katowic. W żywej pamięci mamy jeszcze wszyscy te karawany wozów i ręcznych wózków z uniesionemi z pogromu resztkami dobytku, rozpacz tysięcy rodzin, wlokących się w niepewne jutro. Tak samo jak dziś na Śląsku Górnym krwawiła inteligencja nasza, unosząc rozbite głowy z obszaru, gdzie odtąd wł dać miała tylko pałka drugiego czeskiego »żidowego« rządu pobocznego, podobnie jak »Stosstruppl‹rzy» wykonywać zaczynają postanowienia Ligi narodów i umowę polsko niemiecką genewską — browningiem, bykowcem i pałką.

Jednakowemu wrogowi i systemowi, choć ten się nazywa pruskim, a ten czeskim — padają w ofierze więcej niż połowy Śląków naszych: jeden i jednolity musimy im przeciwstawić opór my, których spotyka szczęście, zlania się po dwuwiekowej rozłące, w jedno województwo śląskie w obrębie Rzeczypospolitej!

W. K.

Wieści z Rygi.

Odbywająca się obecnie wystawa międzynarodowa w Rydze, przewyższa pod względem obfitości i różnorodności eksponatów wszystko, co dotąd w tym rodzaju w mieście tem widziano. Około 90 proc. wystawionych okazów pochodzi z Niemiec. Eksponaty polskie dotąd nie ukazały się, gdyż na skutek nagle wybuchłego konfliktu w sprawie opłat wwozowych, zatrzymane są dotychczas na granicy.

Dnia 20 czerwca otwarty tu został zjazd kółek śpiewaczych z całej Łotwy, urządzony przez Związek młodzieży łotewskiej. Na Zjazd przybyła także delegacja młodzieży polskiej w liczbie 15 osób.

W czasie koncertu, w imieniu młodzieży polskiej przemówił po francusku student Uniwersytetu warszawskiego Witold Czerwiński, pozdrawiając młodzież łotewską.

Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe, na które, na zaproszenie młodzieży łotewskiej, przybył poseł polski.

Dom Polski w Gdańsku.

— **Stanisław Przybyszewski** ogłasza w „Gazecie Gdańskiej“ apel do społeczeństwa polskiego w Gdańsku, a zwłaszcza do kobiet polskich o rozpoczęcie akcji zbierania funduszów na budowę Domu Polskiego w Gdańsku.

Ze spraw słowackich.

Sekcja polsko-słowacka Słowackiego Biura Prasowego przy Prezydjum Słowackiego Tymczasowego Rządu Narodowego komunikuje:

Na znak protestu przeciwko gwałtom czeskim, główny organ stronnictwa ks. Hlinki, »Słowak« (w Nrz 118 z 8 czerwca r. b.) proponuje używanie wszędzie nazwy »Słowackiego Państwa« (Slovenska Krajina) zamiast „Słowacji“. Czytamy tam: „Państwo Słowackie“ jest już w setkach tysięcy serc ludzkich zapisane, powinna być też ta nazwa i w naszem prywatnem życiu ciągle używana. Wszyscy, co piszecie, piszcie „Słowackie Państwo“, wszyscy, co mówicie, mówcie „Słowackie Państwo“. A wszyscy, co obserwujecie rozwinięcie się niepodległej, narodowej myśli słowackiej, pamiętajcie o wykrzyku, który się wydostaje z gnębionych piersi bitego ludu: „niech żyje Słowackie Państwo“!

Po dokonanej przez czeskich legjonarzy demolacji redakcji „Słowaka“ w Preszburgu. Słowacy na Orawie, we wielu miejscach pozrywali wszystkie czeskie napisy.

Z ruchu wydawniczego.

Ks. Franciszek Błotnicki. Kwiaty przydrożne. Poezje — Lwów. Nakład Tow. „Bibljoteka religijna“ 1922. — 8°. str, 122.

Radość młodej duszy i serca niepokoje, pragnie wyśpiewywać poeta w rytmach, które miałyby coś z burzy, coś z wichru, a jednak układających się harmonijnie, miarowo. Radby, gdy nie zdoła wedrzeć się myślą w zaświatowe progi, opadnąć przynajmniej lśniącym meteorem. Marzy mu się o ściągnięciu cudów pod niebnych, aby złotem ostroić ścieżki naszych pól. Bowiem jest kochankiem białych gościńców, lśniących ścieżek, polnych dróg.

Nie bez wdzięku odmalowuje ks. Błotnicki nasze kwiaty, odtwarza muzykę lasów i gór, piękna łąk, blaskom słońca składa homagium. Dusza kwitnie mu jak błonie, a nad uchem słowicze dźwięczą pieśni. Jest w tem wszystkiem niewątpliwie szczery sentyment i ujmująca prostota.

Uderza jednak poeta i w struny twardsze dla wydobycia podnioślejszych dźwięków, a wtedy chętnie nastawia ucho hasłom muzy narodowej, lub też idzie za głosem pobudzeń religijnych.

Miłe czyta się te proste i w formie najczęściej niekunsztowne pieśni.

Zawierającą je książeczkę, ładnie wydaną, zdobi wdzięczna winieta Nowodworskiego. R.

Brückner Aleksander. Historja literatury rosyjskiej. Tom pierwszy 937-1825. Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1822, 8 w., str. 4 alb. i 572. Prof. Brückner wydał już przed dwunastu laty historję literatury rosyjskiej w języku niemieckim, przetłumaczoną na język angielski, czeski i ruski; obecnie przystąpił do napisania książki o literaturze rosyjskiej po polsku, znacznie obszerniejszej i dokładniejszej w porównaniu z pierwszem jego o niej dziełem, skreślonem w języku niemieckim. W przedmowie określa cel, jaki mu przyświecał przy pisaniu książki: pragnął przedewszystkiem wykazać zasługi, wielkość i piękno literatury rosyjskiej, przyczem wskazuje bliskie pokrewieństwo literatury polskiej i rosyjskiej, wzajemne ich oddziaływanie na siebie. Ze względu na zupełną prawie nieznajomość literatury rosyjskiej u nas, poświęca autor wiele uwagi twórczości autorów, zaznajamiając przedewszystkiem czytelników z treścią utworów. Przystąpił prof. Brückner do napisania książki po najdokładniejszych studjach własnych i przewertowaniu całej literatury naukowej; o ile możności unikał zbytniego balastu naukowego. Tom pierwszy, świeżo obecnie wydany, objął dzieje literatury rosyjskiej do r. 1825: rzecz całą podzielił autor na dwie części: pierwsza objęła piśmiennictwo staroruskie od jedenastego do siedemnastego wieku, druga literaturę wieku osiemnastego i czasów Aleksandra I. (do r. 1825); w części tej zwracają m. i. uwagę czytelnika ustępy o Katarzynie II, Karamzinie, Kryłowie, Gribojedowie, a zwłaszcza o Puszkinie, przyczem autor pomieścił szereg uwag bardzo ciekawych o stosunku jego do Mickiewicza. Książka prof. Brücknera, zapełniając dotkliwą lukę w naszej literaturze naukowej, przyczyni się do zapoznania szerszych kół publiczności z piśmiennictwem tak ciekawem, wykazującem tak wiele styczności z naszem. Tom drugi obejmie w. XIX i czasy najnowsze do r. 1914. Przypuszczamy, że do książki doda autor spis nazwisk wymienionych autorów, celem łatwiejszego korzystania z niej. —r.—n.

Owidjusz. Sztuka kochania. Przekład Juljana Eismonda. Warszawa, Towarzystwo wydawnicze „Ignis“, 1922, 8m. str. 113. Nie jest to przekład we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz wolna parafraza poematu Owidjuszowego, dokonana wierszem ośmiozgłoskowym, w zwrotkach czterowierszowych odmiennie od oryginału — P. Eismond swobodnie pewne motywy poety rzymskiego opuszcza, inne rozszerza, nie szczędzi przytem zastosowania do stosunków nowożytnych, wspomina np. o rzymskim Esiku je pogodnym, który dybie na cnotę dziewic, o chudej kobiecie, jak śmierć angielska, lub o własnym przekładzie „Sztuki kochania“. Jakkolwiek próbka nie daje należytego wyobrażenia o poemacie Owidjuszowym, charakterystyczna jest sposobem ujęcia, jako ciekawy refleks wpływu rzymskiego poety. —r.—n.

Bibljoteka rybacka. W Poznaniu, nakładem Towarzystwa rybackiego na województwo poznańskie, wychodzi pod redakcją znanego ichtjologa Włodzimierza Kulmatyckiego „Bibljoteka rybacka“. Ukazało się dotychczas 6 zeszytów tego pożytecznego wydawnictwa.

Nr. 1 obejmuje bardzo zajmującą pracę p. B. Ślaskiego pn. „Z dziejów rybołóstwa morskiego“, reprodukującą dawne dokumenty, jak np. opłaty rybołowcze w starostwie Puckiem z r. 1565, opłatę według lustracji z r. 1678 i t. d.

W numerze 2 podano pracę p. Wł. Kulmatyckiego „Nawożenie wód rybnych“. Dalej znajdujemy w Bibljotece broszurę zbiorową o szkołach rybackich, pracę p. W. Popowskiego. „Plan zagospodarowania stawów karpiowych“ (część I), Wł. Kulmatyckiego „Nowy kalendarzyk rybacki“, wreszcie wzór kontraktu rybackiego obowiązującego na państwowych wodach w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Dla rozwoju rybactwa u nas, Bibljoteka mieć będzie niezawodnie wielkie znaczenie. Zasługą to przedewszystkiem redaktora czasopisma, „Rybaka polskiego“ p. Wł. Kulmatyckiego, który słowem i czynem energicznie propaguje ideę podniesienia rybactwa u nas.

Praktyczne pszczelnictwo. Opracował Stanisław Brzósko. Z 49 rysunkami. Wydanie piąte. Nakład Gebethner i Wolff. 8° Str. 189.

Wielkiej przystępności tego dzieła dowodzi najlepiej choćby okoliczność, że ukazuje się ono już w piątem wydaniu. Istotnie vademecum polskich bartników zawiera wszystko, co teorja i praktyka pszczelnictwa uzbierała w ciągu wieków. Przemawia z kart tej książki nietylko gruntowna znajomość przedmiotu, lecz także serdeczne jego umiłowanie. Nowe wydanie zawiera także wzorowy statut „Okręgowego Towarzystwa pszczelniczego“.

Oby jak najwięcej takich Towarzystw powstawało. Polska opływała niegdyś miodem. Dla czegoż nie mielibyśmy wskrzeszać tradycji, której odnowienie przyniosłoby tyle korzyści bogactwu kraju i zdrowiu jego mieszkańcom.

Pamiętajmy o braciach powracających z Rosji!

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 185/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Tkaczyk, urodzony 29. grudnia 1889. roku, w Orzechowcu powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił w 1914. r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1918. nie daje o sobie żadnej wiadomości i nie jest znany z życia i miejsca pobytu, co stwierdza zeznanie Tekli Tkaczyk pod przysięgą. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Tekli Tkaczyk postępowanie, celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Drowi Zlatkesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomość o zaginionym. Stefana Tkaczyka, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 11. sierpnia 1921. r. rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okregowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 11. lutego 1921 6123

T. 32/22 2. Edykt. Stefan Dzindyka, syn Tymka i Marji, rolnik gr.-kat., żonaty z Marją ur. Dmytryk, urodzony 28. lutego 1875. r. zamieszkały w Majdanie lipowieckim, służył w ostatniej wojnie austr. w 19. p. obr. kraj. następnie w 93. bat. i 15. p. p. brał udział w bitwie pod Janowcami ad Stanisławów, w której wedle zeznań naocznego świadka Wasyla Hezyszyna, ugodzony kulą w lewe ucho, która wyszła prawem uchem został w marcu 1917. r. zabitym i pochowanym w Janowcach. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, przyszło tylko urzędowe zawiadomienie do gminy o jego śmierci. Na wniosek żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego aby dał znać o tem Sądowi lub obrońcy adw. Dr. Oberlenderowi w Brzeżanach do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu t. j. do dnia 1. października 1922 r. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 12. marca 1922. 5787

T. V. 76/22/4. Feliks Tofil, urodzony 1889. roku w Kłyżowie powiat Nisko, syn Walentego i Anieli, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej, przydzielony do austr. 90. p. p. pełnił służbę w zimie 1914/1915. r. na Węgrzech w Szombatelly, skąd w kwietniu względnie w maju 1915. r. miał odejść na front i odtąd ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918. r. L. 128. Dz. p. p., wdraża się na prośbę Barbary Tofil postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adwokatowi Dr. Wangowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Feliksa Tofila wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15. grudnia 1922. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V,

Rzeszów, dnia 14. maja 1922. 5912

T. 125/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petronela Terlecka, wniosła o uznanie Grzegorza Terleckiego za zmarłego i zawartego z nim dnia 11. listopada 1921 r. w kościele w Chaster małżeństwa za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni popartych poświadczeniem gminy Prusy z 28. lutego 1922. r. wynika, że Grzegorz Terlecki został w r. 1914 powołany do armii austr. i wyruszył na front włoski i od października 1915. r. nie daje o sobie żadnej wiadomości; zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z dnia 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p. wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Grzegorza Terleckiego i zawartego z Petronelą Terlecką małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Drowi Szanserowi adwokatowi w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. stycznia 1923. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa. Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 19. maja 1922. 6103

T. 33/22/2. Adam Tuchlinowicz, syn Michała, urodzony w Nagórzanach, dnia 30. grudnia 1884 r., żołnierz austr. 95 p. p., brał udział w światowej wojnie, miał utopić się w jesieni 1915. r. podczas odwrotu, od którego to czasu wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. u. p., zarządza się na wniosek Zofji Tuchlinowicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo Drowi Krokowskiemu w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Adama Tuchlinowicza wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15. listopada 1922. r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 12. kwietnia 1922. 6151

T. V. 249/21 7. Stanisław Czarnik, urodzony 1887 r. w Jaworniku polskim, syn Jana i Wiktorji, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej, przydzielony do austr. 40. p. p. brał udział w wojnie na froncie rosyjskim, w styczniu 1915. r. dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie przebywał w obozie jeńców w miejscowości Aulie-ata w Turkiestanie i tam zmarł z końcem lutego lub z początkiem marca 1916. r. Gdy wobec powyższego jest prawpopodobnem, że Stanisław Czarnik poniósł śmierć, przeto na prośbę Bronisławy Czarnikowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora adw. Dra Wanga w Rzeszowie, aż do dnia 30. września 1922. r. o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu, po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 19. maja 1922. 6120

T. 67/22/4. Jan Pastuszak, syn Dominika i Rozalji, urodzony 18. października 1876. r. i zamieszkały w Grabówce, podczas wojny światowej w maju 1915. r. powołany został do czynnej służby wojskowej którą ostatnio pełnił na froncie włoskim. Ostatnią wiadomość nadesłał datowaną 21. sierpnia 1917. r., od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Jana Pastuszaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Drowi Sączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego uzna go na ponowny wniosek Katarzyny Pastuszak za zmarłego, a jego małżeństwo z nią zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. Dra Sączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 18. kwietnia 1922. 6059

T. 27/22/3. Edykt. Wasyl Iwanciów, syn Iwana i Anny, rolnik, grecko-kat., stanu wolnego, urodzony 10. stycznia 1897 r. zamieszkały w Żyrawie, służył w ostatniej wojnie austr. w wojsku austr. we wrześniu 1916. r. dostał się do niewoli włoskiej gdzie w obozie jeńców, względnie w szpitalu Altamoza jak zeznał świadek Ołeksa Holak, który ma tę wiadomość od pisarza obozu jeńców, zmarł w dniu 10 listopada 1917. r. na malarję. Takie zawiadomienie przyszło mianowicie ze szpitala do obozu jeńców. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że Wasyl Iwanciów nie żyje. Na wniosek rodziców wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu (do 1. października 1922. r.) Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 12. marca 1922. 5784

T. 105/22/3. Mikołaj Trojan, syn Pawła i Anastazji, rolnik, urodzony i zamieszkały w Łubnie z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914. r. odszedł do czynnej służby wojskowej, którą pełnił przy 18. p. p. obr. kraj. armji austr. na froncie rosyjskim. Ostatnią wiadomość nadesłał w r. 1917. z Bukowiny a od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Mikołaja Trojana miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Tacjanny Trojan za zmarłego, a jego małżeństwo z nią zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. Dra Sączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 18. kwietnia 1922. 6060

T. V. 113/22/3. Maciej Węglowski, urodzony 1880 r. w Przewrotnem, pobrany na wiosnę względnie w lecie 1915. r. do austr.-węg. wojska został przydzielony do 40. p. piech. wnet potem odesłany został na Węgry do Madziarowaru, a po jednomiesięcznym pobycie przeniesiony został do Sambora, następnie z jednym batalionem 40. p. p. został przydzielony do 15. p. obr. kraj. w Opawie, gdzie przebywał półtora miesiąca i odesłany został na front rosyjski koło Dubna, a po ukończeniu wojny z Rosją odesłany został z pułkiem na front włoski i od ostatniej ofenzywy włoskiej nad Piawą zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918. r. L. 128. Dz. p. p., wdraża sie na prośbę Marji Węglowskie postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Czarnkowi w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym. Macieja Węglowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. listopada 1922. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 12. maja 1922 6133

T. 26/22/3. Edykt. Marja Bryniecka, zamężna Makojda, córka Jana i Jewdokji, rolniczka, gr.-kat., żona Dmytra Makojdy ur. 1885. r., zamieszkała w Sarnkach górnych, wyjechała w r. 1912. do Ameryki w celach zarobkowych, pisała ostatnio w 3 miesiące po przybyciu do Chicago i od tego czasu nie ma o niej żadnej wiadomości. Wszelkie poszukiwania przez brata przebywającego w Rochester pozostały bez skutku, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek męża wdraża się postępowanie, celem uznania jej za zmarłą, wzywając każdego, ktoby miał o niej wiadomość, a także ją samą, aby dała znać o tem Sądowi do 1 roku od daty ogłoszenia edyktu t. j. do dnia 1. kwietnia 1923. r. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 12. marca 1922. 5782

T. 11/22/4. Edykt. Ilko Turmys, syn Iwana i Anny urodzony 29. lipca 1883 w Zulinie, gr. kat., rolnik, ożeniony z Eufrozyną Ferens w Zulinie ostatnio zamieszkały, dostał się w czasie wojny światowej jako żołnierz austrjacki do niewoli rosyjskiej i od marca 1915 słuch o życiu jego zaginął. Na prośbę żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa wzywając każdego, ktoby o nim miał wiadomość a także jego samego, by dał znać o tem Sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adw. Dr. Rabinowiczowi w Stryju do jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej". Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie tego czasu wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 1. czerwca 1922. 6113

T. 76/22 Jan Zawojko po Grzegorzu, urodzony w Dydiatyczach 1887 jako żołnierz ukraiński umrzeć miał 1919 r. w szpitalu w Kamieńcu podolskim. Wobec tego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć zarządza się na wniosek Anastazji Zawojkowej postępowanie celem udowodnienia śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego, ogłaszając wezwanie aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sądowi albo p. Drowi Rosenzweigowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego czasu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, dnia 20. maja 1922. 6181

T. 86/22/3. Antoni Łaba, syn Wojciecha, urodzony w Tuczempach 3. listopada 1879. W roku 1907 wyjechał do Ameryki za zarobkim od roku 1908 słuch o nim zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Łabowej Anny, postępowanie celem udowodnienia śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego, a zarazem ogłasza się wezwanie aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sądowi albo p. Drowi Rosenzweigowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego czasu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, dnia 24. kwietnia 1922. 6182

T. 120/22/3. Bazeli Wymaneć po Grzegorzu, urodzony w Wysocku 1891, jako żołnierz w listopadzie 1916 na froncie zaginął. Wobec tego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć zarządza się na wniosek Marji Horkulakowej postępowanie celem udowodnienia śmierci, ogłaszając wezwanie aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sądowi albo p. Dowi Czerlunczakiewiczowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego czasu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okregowy Oddział V.

Przemyśl, dnia 13. maja 1922. 6188

T. 100/22/2. Edykt. Bogucki Dmytro, s. Michała i Teodozji, rolnik, gr. kat., stanu wolnego, ur. 5/11. 1888 zamieszkały w Baczowie, służył w ostatniej wojnie austr. w 15 komp. 55 p. p. a dostawszy się do niewoli ros. miał umrzeć w Omsku niewiadomego bliżej dnia i czasu i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek Ołeksy Bogackiego z Baczowa, draża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi do 1 roku od daty ogłoszenia edyktu tj. do dnia 1/5. 1923 Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 21. kwietnia 1922. 5814

T. 41/22/3. Edykt. Michał Szynklar s. Wojciecha i Paraskewji, rolnik, gr. kat., żonaty z Anną z Makówków ur. 17/9. 1886 zamieszkały w Posuchowie służył w ostatniej wojnie austr. w 19 p. obr. kraj. i wedle zeznań ks. Malika w r. 1917 bliżej nieznanego czasu austr. czerwony krzyż nadesłał kartę o jego śmierci, która zaginęła i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi do 1 roku od daty ogłoszenia edyktu tj. do 15/6. 1923 r. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV

Brzeżany, dnia 15. maja 1922. 6248

T. 397/21/5. Edykt. Stefan Hetman, syn Bartłomieja i Iwanny, rolnik, gr. kat., żonaty z Eudokją ur. Diak ur. 3/12. 1888 zamieszkały w Bouszowie, służył w ostatniej wojnie austr. w 55 p. p. pisał ostatnio w r. 1916 do szpitala z niewoli rosyjskiej, gdzie miał dostać się jako ranny w piers pod Stanisławowem. Świadek Seginowicz Jan słyszał w Petropawłowsku w Sybirze, że miał tam umrzeć jakiś Sefan Hetman z Rohatyńskiego powiatu i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego aby dał znać o tem sądowi lub obr. węzła małżeńskiego Drowi Rawiczowi w Brzeżanach wiadomość o sobie do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu tj. do 1/12. 1922. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 2. maja 1922. 6247

KONKURSY.

Prez. 32.154/22. Konkurs. Przy Sądzie okręgowym w Tarnowie, oraz przy Sądach powiatowych w Dębicy

i Dąbrowie jest do obsadzenia posada urzędnika kancelaryjnego (nie kierniącego). Do uzyskania posady urzędnika kancelaryjnego w Dębicy i Dąbrowie wymagany jest także egzamin z prowadzenia ksiąg gruntowych. Należycie udokumentowane prośby o nadanie jednej z powyższych posad, ewentualnie także w innych miejscowościach, należy wnosić w przepisanej drodze służbowej do dnia 31. lipca 1922 na ręce Prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Kraków dnia 16. czerwca 1922. 6213 1—3

Prez. 9827/4 W/22. Konkurs. W okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie jest do obsadzenia 7 posad woźnych sądowych, a to przy Sądzie okręgowym w Wadowicach i Sądach powiatowych: w Dobczycach, Krzeszowicach, Rozwadowie, Ropczycach, Białej i Myślenicach, przy każdym z tych Sądów po jednej posadzie. Należycie udokumentowane podania o nadanie tych posad lub też posad w międzyczasie opróżnić się mogących, należy wnosić w drodze służbowej najdalej do dnia 10. sierpnia 1922 na ręce Prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie.

Prezes Sąu apelacyjnego.

Kraków dnia 17. czerwca 1922. 6167 1—3

Prez. 21914/22. Konkurs. W okręgu lwowskiego Sądu apelacyjnego opróżniły się posady Sędziów Sądów powiatowych a to: w Borszczowie, Brodach, Buczaczu, Chodorowie, Horodence, Jaworowie, Kałuszu, Kamionce Strum., Nadwórnie, Rawie ruskiej, Skolem, Zborowie i Żółkwi. Ubiegający się o te lub o takie same posady, które opróżnić się mogą w innych Sądach powiatowych w tutejszym okręgu apelacyjnym, wniosą udokumentowane podania w drodze służbowej najdalej do dnia 31. lipca 1922 na ręce Prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Lwów dnia 19. czerwca 1922. 6243 1—3

SPADKI.

A. IV. 1565/20/15. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. Sąd powiatowy w Samborze ogłasza, że dnia 15. grudnia 1920 w Samborze zmarł Baruch Reich pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem ustanawia dziedzicem swym żonę Hindę Beilę false Henrykę z Altmanów Reichowa. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu syna spadkodawcy Leiby recte Leona Reicha nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Dr. Ludwikiem Reichem ustanowionym dla nieobecnego.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor dnia 21. października 1921. 5341 1—3

LICYTACJE.

E. 785/21. Edykt licytacyjny. Dnia 10. sierpnia 1922 o godz. 10 rano, sala 48 I p. odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja 6/20 części realności lwh. 406 ks. gr. gm. Kraków Dz. Zakrzówek. Cała realność składa się z parc. gr. lk. 139/5 obszaru lar. 21 m. kw. (rola) i parc. bud. 179, na której stoi dom parterowy murowany od zewnątrz i wewnątrz tynkowany, w połowie podpiwniczony. Wartość szacunkowa 284.353 Mkp. Najniższa cena 189.570 Mkp. Prawa, któreby tę licytację uniemożliwić mogły, muszą być najpóźniej przy terminie licytacyjnym, a przed rozpoczęciem licytacji w Sądzie zgłoszone, w przeciwnym razie będą one dla nowo-nabywcy bez znaczenia. Inne szczegóły uwidocznione są w edykcie na tablicy sądowej.

Sąd powiatowy Podgórze, Oddział II.

Kraków dnia 10. czerwca 1922. 6272 1—3

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 50/22. Edykt. Przeciw Anastazji ze Sabanów 1-o v. Fedynyszyn 2-o v. Juzwak z Rakowa, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został przez Andrzeja Juzwaka z Korczyna do tutejszego Sądu pozew o własność nieruchomości. Na podstawie pozwu wyznaczono audiencję na 10. lipca 1922 o godzinie 9 rano w Sądzie niżej wymienionym. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się adwokata Dra Wiesla w Skolem kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona się w Sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole dnia 16. czerwca 1922. 6263 1—3

C. I. 151/22/1. Edykt. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Kołacz z Chotyńca, wniesionym został do Sądu tut. przez Hryńka Kołacza i tow. z Chotyńca pozew o grunt. Rozprawę wyznaczono na dzień 10. lipca 1922. godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się Pana Dra Nebenzahla adwokata w Krakowcu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I

Kraków dnia 13. czerwca 1922. 6262

C. XIII. 224/22/2. Edykt. Strona powodowa Anna Hirczak wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Jurkowi Rudiakowi o 7.000 Mkp. Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 13. września 1922 godz. 10 przed poł. w tym Sądzie sala rozpraw 74. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Pracławskiego adwokata w Drohobyczu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Drohobycz dnia 14. czerwca 1922. 6261

C. I. 461/22/1. Edykt. Przeciw Annie z Kopaczów zam. Chudio, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Podbużu przez Hrynia Kopacza syna Wasyla pozew o wpis prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono audiencję na dzień 26. czerwca 1922 godz. 8 rano biuro 2. Celem strzeżenia praw Anny zam. Chudio ustanawia się Pana notarjusza Eugenjusza Kurmanowicza w Podbużu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie wyżnazwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Podbuż dnia 21. maja 1922. 6246

FIRMY.

Firm. 1146. Rg. C. II. 300. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 7. stycznia 1920 przy firmie: Brzmienie: „Tehate“, Towarzystwo handlowo-techniczne, spółka z ograniczoną poręką. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Udzielenie prokury Konradowi Knausowi inżynierowi we Lwowie ul. Kopernika 42 C.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 31. grudnia 1919. 4393

Firm. 1665. stow. VII. 220. Wpis firmy spółdzielczej. Do rejestru wpisano dnia 25. listopada 1921. Brzmienie firmy: Hospodarsko-spiżywcza Spiłka, kooperatywa z obmeżenoju porukoju w Wiązowej, Siedziba firmy: Wiązową pow. Żółkiew. Zakres i cel przedsiębiorstwa: Działalność ograniczona wyłącznie do członków. Celem jest podniesienie zarobku i gospodarstwa członków w drodze wspólnego prowadzenia przedsiębiorstwa oraz podniesienie stopnia kulturalnego swych członków. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) prowadzenie dla swych członków handlu środkami żywności i artykułami pierwszej potrzeby, bezalkoholicznymi napojami, przedmiotami domowego użytku rolniczego gospodarstwa, jakoteż rzemiosła i przemysłu rolniczego, gospodarstwa, jakotez produktami jak zbożem, bydłem, skórą, mlekiem, urządzanie magazynów na towary; b) przetwarzanie produktów swych członków w sposób przemysłowy i faktyczny; c) nabywanie, utrzymanie na składzie narzędzi gospodarczych i oddanie ich do użytku w gospodarstwie wyłącznie swym członkom w drodze najmu; d) kupno i dzierżawa ziemi i budynków wspólnej gospodarki przy pomocy swych członków, a także kupowanie i dzierżawa ziemi i budynków dla swych członków; e) przyjmowanie zamówień na wykonywanie własnemi siłami członków robót budowlanych rolnych, leśnych, majsterskich, rębanie drzewa, przewóz rzeczy i towarów; f) przyjmowanie kapitałów do obrotu za umówionem oprocentowaniem; g) udzielenie własnym członkom tanich i przystępnych pożyczek celem podniesienia ich gospodarstwa lub przemysłu; h) w celu rozwoju spółdzielni i zjednoczenia ich członków, zachęcenie do oświaty i nauki, krzewienie chęci do oszczędności i pracy i pouczanie członków przy wszelkiego rodzaju sprawach oświaty, kultury i gospodarczych, a to w drodze zakładania czytelń, bibljotek, urządzania publicznych lekcji, wykładów specjalnych kursów gospodarczych, demonstracji i amatorskich produkcji, a to siłami własnych członków przy pomocy instruktorów i lustratorów. Czas trwania nieograniczony. Odpowiedzialność członków ograniczona do udziału i do dalszej kwoty równającej się 3-krotnej wysokości deklarowanego udziału. Wysokość udziału 500 Mkp. z prawem posiadania i więcej udziałów przez jednego członka. Sposób i czas spłaty udziałów członek uiszcza przynajmniej połowę z chwilą przyjęcia go, resztę najpóźniej do końca roku gospodarczego w którym deklarowano udział. Liczba członków zarządu: Zarząd składa się z trzech członków i dwu zastępców. Członkami zarządu są: Michał Turczyn przewodniczący, Iwan Nycz kasjer, Iwan Horbań buchalter. Zastępcy członków zarządu: Wasyl Ozawoś, Michał Bereziuk rolnicy w Wiązowej. Podpis firmy spółdzielni dwaj członkowie zarządu podpiszą się łącznie przy firmie spółdzielni. Rada nadzorcza składa się z 7 członków. Pismo przeznaczone do ogłoszeń spółdzielni: Każdorazowy organ towarzystwa krajowyj Sojuz rewizyjnych ruskich stow. hosp. jakim jest organ Hospodarsko kooperatywnyj czasopyś.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 18. listopada 1921. 4441

Firm. 1413. Rg. C. V. 245. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 7. stycznia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Laktea, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel mlekiem, nabiałem i przetworami z mleka, wyrób przetworów mlecznych, zakładanie wytwórni przetworów mlecznych, utrzymywanie krów dojnych. Kapitał zakładowy 100.000 Mkp. w całości wpłacony. Zawiadowcą wybrano Izraela Czaczkesa we Lwowie. Zastępstwo przysługuje zawiadowcy, który podpisuje firmę w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją lub ręką albo też maszyną napisanem brzmieniem firmy umieści swój podpis. Stosunki prawne spółki: Spółka opiera się na kontrakcie z daty Lwów 31. lipca 1921 zdziałanym w formie aktu notarjalnego do l. rep. 14581.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 28. grudnia 1921. 4397

Firm. 1620. Rg. C. IV. 40. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 15. grudnia 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Tellus, związek dla przywozu i wywozu, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Na Walnem zgromadzeniu spółki z daty Lwów 12. listopada 1921 l. rep. 16365 uchwalono rozwiązanie spółki i jej likwidację. Likwidatorami wybrano Tadeusza Nettika radcę skarb., który podpisuje spółkę w ten sposób, że pod firmą spółki zmienioną obecnie przez dodatek w likwidacji umieści swój własnoręczny podpis.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 29. listopada 1921. 459[illegible]

Firm. 247. Stow. III. 234. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских Осідок стоваришеня: Бутини, Фірма звучить: „Спілка Ощадности і позичок в Бутинах, стов. зареєстр. з обм. порукою. Члени дирекції виступили: Никола Климко, Фед. Нарощак, Гарасим Дацик, Василь Музика. Члени дирекції вибрані: О. Данель Дзяма гр. к. сотрудник в Бутинах наповтель, Антін Базар, господар в Бутинах заступник наповтеля, Максим Мекелита, Петро Муха господарі в в Бутинах члени заряду. Дата вписy 13. серпня 1918.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний Відділ IV.

Львів, дня 6. серпня 19 8. 3293

Firm. 2 Stow. III. 258. Зміни до вписаних вже фірм стоваришеня. До реєстру вписано дня 18. лютого 1921. Осідок стоваришеня: Карів коло Угнова. Фірма звучить: Спілка ощадности і позичок в Карові стов зареєстоване з обм порукою Виступили з дирекції члени Михайло Юзьків, Іван Мазур, Луць Пігура а на місце їх вибрано Адрiяна Воровку, Юстина Мазура і Василя Мазура всі господарі в Карові

Суд окружний яко торг. Відділ IV.

Львів, дня 14. лютого 1921. 2165

Firm. 164/21. Stow III 84 Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень: Вписано в реєстрі для стоваришень заробкових і господарских. Осідок стоваришеня: „Княждвор“. Фірма звучить: „Селяньска Поміч“, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою. Член управи Василь Потятинок Данила уступив. На загальних зборах дня 12. липня 1921 відбутих вибрано членом управи Олексу Смеречука Костя господара в Княждворі. Дата вписy 1. жовтня 1921,

Суд окружний яко торг. Відділ II.

Коломия, дня 1. жовтня 1921. 2350

Firm. 38. Stow. IV. 362. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej Siedziba: Chlebowice wielkie. Brzmienie firmy: Spółka Oszczędności i pożyczek w Chlebowicach wielkich, stowarz. zarej. z nieogr. poręką. Członkowie zarządu ustąpili: 1) Ferdynand Jarosz, 2) Michał Burzański. Członkowie zarządu wybrani: 1) Michał Burzański ponownie, 2) Leon Buczkowski drożnik kolejowy w Chlebowicach wielkich. Data wpisu: 23. marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 18. marca 1920. 4403

Firm. 31. Stow. VI. 309. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Związek polskich przemysłowców naftowych, stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką. Data statutu: 19. grudnia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie zarobku swych członków przez popieranie ich ekonomicznych interesów w dziedzinie przemysłu naftowego, przez wspólne zakładanie i prowadzenie na wspólny rachunek przedsiębiorstw stojących w związku z przemysłem naftowym i gazu ziemnego, wspólne zakładanie kopalń ropy i gazu ziemnego, rafinerji nafty, przedsiębiorstw magazynowych, rurociągowych, sprzedaż produktów naftowych itp. przedsiębiorstw. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: składa się z jednego lub kilku dyrektorów i ich zastępców. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpis jednego dyrektora i jednego zastępcy, lub dwóch dyrektorów, lub też jednego dyrektora lub zastępcy i prokurzysty, zaś do czasu odbycia się pierwszego walnego zgromadzenia podpis inż. Aleksandra Frankowskiego i inż. Władysława Szaynoka kollektywnie. Ogłoszenia: następują w „Monitorze“ lub we własnem piśmie stowarzyszenia. Udziały członków: 1000 Kor. Odpowiedzialność: Dalsza kwotą do wysokości udziału. Data wpisu: 18. marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 5. marca 1920. 4384

Firm. 1570. Rg. C. V. 261. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 11. stycznia 1922. Siedziba firmy: Dom handlowy Zamiana, spółka z ogr. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno, sprzedaż na rachunek własny, jak i osób trzecich wszelkich towarów pierwszej potrzeby i towarów tekstylnych, a w szczególności zamiana towarów jednego gatunku na towary drugiego gatunku. Kapitał zakładowy 6.000.000 Mkp. w całości wpłacony. Do zastępstwa spółki upoważnieni są: zawiadowcy. Zawiadowcami wybrano: Adolfa Moreckiego, Hermana Teichmana, Jakóba Reizesa kupców we Lwowie oraz Laibusia Basza, Abrahama Kalisza i Abrahama Basza kupców w Łodzi. Podpis firmy następuje w ten sposób, że do wypisanego lub pieczęcią wybitego brzmienia firmy dopisują swoje podpisy jeden ze spólników stale mieszkający we Lwowie, to jest Herman Teichman lub Adolf Morecki lub Jakób Reizes z jednej strony, a jeden ze spólników stale zamieszkały w Łodzi Laibuś Basz, Abraham Basz lub

Abraham Kalisz. Czas trwania spółki do 31. października 1924. Stosunki prawne spółki: Spółka opiera się na kontrakcie z daty Lwów 30. października 1921, zdziałanym we formie aktu notarjalnego do l. rep. 16109.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 3. stycznia 1922. 4405

Firm. 1122. Rg. C. II. 129. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanych firm. Do rejestru wpisano dnia 29. kwietnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Metan" spółka z ograniczoną poręką. Kapitał zakładowy wynoszący 100.000 Koron podwyższono do 300.000 Kor. w całości wpłacony.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 20. kwietnia 1920. 4410

Firm. 580. Rg. C. III. 267. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 16. czerwca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: po polsku: „Petrolifer", Towarzystwo dla handlu i przemysłu naftowego, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością; po francusku: Petrolifer, Compagnie pour le commerce et l'industrie de petrole, Societe a responsabilité limitée; po niemiecku: Petrolifer. Verein für Handel und Naphta Industrie Gesellschaft mit beschr. Haftung. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1) Kupno i sprzedaż na rachunek własny i obcy uprawnień naftowych, terenów, kopalń, udziałów brutto i netto, surowców i produktów naftowych, narzędzi wiertniczych, artykułów technicznych, w ogólności wszelkich zakładów, przedsiębiorstw i urządzeń zostających w związku z przemysłem naftowym; 2) projektowanie, urządzanie, prowadzenie, finansowanie i administrowanie kopalń oleju skalnego, fabryk i wszelkich innych zakładów pozostających w związku z przemysłem naftowym w myśl obowiązujących przepisów; 3) poszukiwanie i eksploatowanie ropy i innych Państwu niezastrzeżonych minerałów bitumenicznych na własny lub obcy rachunek. Rodzaj spółki i forma: Spółka z odpowiedzialnością ograniczoną i Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 25. kwietnia 1920 Lrep. 9712. Czas trwania nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 625.000 Mkp. pełnowpłacony. Uprawnieni do zastępstwa:Zawiadowcy. Zawiadowcy: Dr. Bennez Poth adwokat we Lwowie. Dr. Leon Fränkel przemysłowiec naftowy we Lwowie, Józef Radoszewski dyrektor ziem. b. kredyt. we Lwowie. Podpis firmy: następuje przez umieszczenie podpisów dwóch zawiadowców pod brzmieniem firmy wypisanem lub pieczęcią wyciśniętem.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 14. czerwca 1920. 4406

Firm. 24. Stow. VI. 283. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 20. stycznia 1920. Siedziba stowarzyszenia: Gródek Jag. Brzmienie firmy: Towarzystwo gospodarcze „Jad Charuzim", Konsum rzemieślników. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Gródku Jag. Celem stowarzyszenia jest: Nabywanie i dostarczanie niezbędnych artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych w dobrej jakości, po tanich cenach, wyłącznie tylko dla swoich członków. Stowarzyszenie osiąga ten cel przez zakładanie i prowadzenie sklepów i magazynów powierzanie istniejącym własnym sklepom zakupu i sprzedaży towaru wyłącznie dla własnych członków. Statut z 24. listopada 1919. Udział wynosi 200 Kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następującą przez umieszczenie w jednym z lwowskich dzienników oraz przez przybicie w lokalu sklepowym. Dyrekcja składa się z 3 członków i 3 zastępców. Członkami dyrekcji są: Salomon Margel sen. rzeźnik, Schulem Fruchtman stolarz i Israel Lanz krawiec, wszyscy w Gródku Jag. Zastępcami członków dyrekcji: Aron Samuel Koch krawiec, Azriel Bienstein szewc i Izrael Kittenplon szewc w Gródku Jag. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie Dyrekcji lub jeden członek dyrekcji i jeden zastępca.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 18. stycznia 1920. 4407

Firm. 935. Rg. C. I. 388. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 9. sierpnia 1920: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Gaz ziemny, Spółka z ogr. por. Następujące zmiany: Na podstawie uchwały Walnego zgromadzenia spólników ż dnia 14. czerwca 1920 zmieniono par. XVI., XX. i XXX. kontraktu spółki z dnia 12. września 1919 jak w protokole Lrep. 5441 przechowanym w tut. sądowym zbiorze załączników.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 30. lipca 1920. 4413

Firm. 136. Rg. A. II. 255. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 3. lutego 1920. Siedziba firmy: Lwów Kościuszki 5. Brzmienie firmy: „S. Sigal-Wurm". Przedmiot przedsiębiorstwa: Dom handlowy i komisowy oraz kantor wymiany. Posiadacz: Schmarie Sigal recte Wurm. Podpis firmy: własnoręczne wypisanie brzmienia firmy.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Lwów dnia 31. stycznia 1920. 4415

Firm. 1110. Rg. C. III. 156. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Towarzystwo Agrarno-osadnicze", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, po angielsku: „Colonisation Company in Lwów Poland". Przedmiot przedsiębiorstwa: Organizacja obrotu ziemią w częściach kresowych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach i z tendencją ustawy agrarnej z dnia 10. lipca 1919 i dalszych ustaw agrarnych o ile wydane zostaną. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 23. września 1919 Lrep. 70851. Czas trwania nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 200.000 K. w całości gotówką wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa zawiadowcy. Zawiadowcy: 1) Władysław Grzędzielski, sędzia apelacyjny, Lwów ul. Dwernickiego L. 56. 2) Inż. Michał Parylak, krajowy inspektor lasów we Lwowie, ul. św. Marka L. 16 i 3) Inż. Witold Stefanus, właściciel dóbr we Lwowie ul. Ziemiałkowskiego L. 1. Zastępca zawiadowcy: Dr. Mieczysław Paszkowski adwokat we Lwowie, ul. Akademicka L. 5. Podpis firmy: Pod wyciśniętą, wydrukowaną lub wypisaną firmą spółki umieszczą dwaj członkowie Dyrekcji kolektywnie swoje podpisy. Ogłoszenia uskutecznione będą w „Gazecie Lwowskiej". Spółka posiada Radę nadzorczą złożoną z 7 członków i 2 zastępców. Dzień wpisu: 6. marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 5. marca 1920. 4422

Firm. 94. Rg. C. III. 213. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 14. maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Ruch", handlowy przywóz i wywóz towarów, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtowne zakupno i sprzedaż wszelakiego rodzaju towarów będących w wolnym handlu, czy to na własny rachunek Spółki, czy też w drodze komisowej. Czas trwania nieograniczony. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie we formie aktu not. zdziałanym z daty Lwów 14. stycznia 1920 Lrep. 72389. Wysokość kapitału zakładowego 200.000 Kor. (dwieście tysięcy Koron) w całości wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: Dwaj zawiadowcy albo jeden zawiadowca i zastępca. Zawiadowcy: 1) Febus Schatzker, kupiec we Lwowie, 2) Maks Schiffmann, kupiec we Lwowie; zastępcami są: 1) Paulina Janowska prywatna we Lwowie; 2) Bernard Rauch, kupiec we Lwowie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj zawiadowcy łącznie, albo jeden zawiadowca i jeden zastępca.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 26. kwietnia 1920. 4423

Firm. 1755. Stow. VII. 18. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30. stycznia 1922. Siedziba stowarzyszenia Sokal. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza nauczycieli powiatu Sokalskiego, stow. zar. z ogr. poręką. Zmiany: Dotychczasowi członkowie dyrekcji ustąpili w ich miejsce ustanowiono Andrzeja Sudoła, Tadeusza Pohlera, Jana Hrynkowa, Stanisława Berlewicza, nauczycieli ludowych w Sokalu oraz Bronisława Sokołowskiego kierownika szkoły lud. w Poturzycy. Na walnem zgromadzeniu z 2. kwietnia 1921 zmieniono par. 43 statutu jak w odpisie protokołu walnego zgromadzenia przechowanym w zbiorze dokumentów.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 27. stycznia 1922. 4430

Firm. 1669. sp. III. 127. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 31. grudnia 1921. Brzmienie firmy: Lwowski akcyjny Zakład zastawniczy. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Ustąpili dotychczasowi członkowie zarządu Ludwik Winiarz, Dr. Zygmunt Stobiecki i Jan Jarzyna, tudzież zastępcy: Dr. Mieczysław Szeliga i Dr. Edward Majewski. Wybrani członkami zarządu ponownie: Ludwik Winiarz wiceprezes Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, Dr. Ernest Adam, dyr. ziem. Banku kred., Dr. Maksymiljan Liptay dyr. ziem. Banku kred., Józef Radoszewski dyr. ziem. Banku kred., Herman Landau, Lipa Schutzman, Dr. Osias Wasser, adw. Herman Akselbrad, wszyscy we Lwowie jako członkowie, a jako zastępcy Roman Zaborski i Dr. Jakób Zach obaj we Lwowie. Urzędujący dyrektor: Dr. Jakób Zach. Zastępca dyrektora: Dr. Józef Atlas kand. adw. we Lwowie, który również otrzymał prokurę.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 22. grudnia 1921. 4424

Firm. 1165. Mg. A. II. 51. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje; Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: A. Brückenstein. Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka wody sodowej, syfonów, balonów i przyborów do wyrobu wody sodowej, odtąd prócz powyższego i fabryka mydeł i mydełek. Dzień wpisu 3. stycznia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 30. grudnia 1919. 4431

Firm. 1412/21. Rg. A. III. 183. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 18. października 1921. Siedziba firmy: Lwów, ul. Kaźmierzowska 10. Brzmienie firmy: „Dom hurtowny towarów kolonialnych i spożywczych Bracia Leszczower" we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie handlu hurtowego towarów kolonjalnych i spożywczych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1. lipca 1921. Spólnicy: 1) Lazar Laszczower, kupiec we Lwowie ul. Kazimierzowska 10; 2) Pinkas Laszczower, kupiec we Lwowie ul. Szkarpowa 7a. Zastępstwo spółki: Do zastępowania spółki na zewnątrz upoważniony jest wyłącznie Pinkas Laszczower. Podpis firmy: W ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis Pinkas Laszczower albo prokurzysta Emanuel Uram przy dodatku wskazującym na prokurę. Prokurę udzielono: Emanuelowi Uramowi, kupcowi we Lwowie, ul. Szkarpowa 11.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV
Lwów dnia 14. października 1921. 4425

Firm. 208. Rg. A. II. 275. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 9. marca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Berl. Tempel recte Starker". Przedmiot przedsiębiorstwa: Dom bankowy i kantor wymiany. Posiadacz: Berl Tempel recte Starker.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 3. marca 1920. 4429

Firm. 235. Rg. A. II. 295. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 23. marca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Ehrlich i Reifer, spółka handlowa we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel i ajencja celem pośrednictwa w handlu towarami, które nie są wyjęte z wolnego obrotu handlowego, oraz których kupno i sprzedaż nie wymagają specjalnego uzdolnienia ani koncesji. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 16. lutego 1920. Spólnicy: Marek Teodor Ehrlich i Herman Reifer, obaj kupcy we Lwowie. Do zastępstwa są uprawnieni: obaj spólnicy samoistnie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpis któregobądź spólnika.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 20. marca 1920. 4432

Firm. 289/20. Rg. C. III. 234. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 17. maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Radomska spółka garbarska „Nowość", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa Przeprowadzanie wszelkich czynności mających na celu zakładanie i prowadzenie przemysłu garbarskiego, oraz handlu skórami wyrobionemi i produktami przemysłu garbarskiego na ziemiach należących do Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności: a) nabywanie nieruchomości i wynajem potrzebnych dla spółki warsztatów składów i lokali; b) prowadzenie zakładów przemysłowych, handlowych i fabryk; c) zakup materjałów narzędzi i maszyn potrzebnych dla prowadzenia przemysłu garbarskiego; d) nabywanie, przetwarzanie i sprzedaż skór. Czas trwania nieograniczony. Rodzaj spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu not. z daty Lwów 13. grudnia 1919. Lrep. 30.479. Kapitał zakładowy wynosi 200.000 Kor. został w całości wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa zawiadowcy. Zawiadowcą spółki jest Stanisław Kaczyna garbarz w Radomiu, zaś zastępca zawiadowcy Franciszek Klepaczewski garbarz w Radomiu. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy położy swój podpis jeden zawiadowca lub jeden zastępca ewent. jeden prokurzysta. Rada nadzorcza składa się z 2 członków.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 29. kwietnia 1920. 4433

Firm. 686. Rg. A. II. 37. Zmiany do firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 20. maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Metal", fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów, własność Krajowego funduszu inwestycyjnego. Brzmienie firmy zmieniono na: „Metal, fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów Dr. inż. St. Bieńkowski i tow." Rodzaj Spółki: Jawna spółka handlowa od 1. maja 1920. Spólnicy: 1) Dr. inż. Stanisław Bieńkowski we Lwowie. 2) Karol Rudniewski we Lwowie, 3) Jadwiga Olszewska we Lwowie, 4) Roman Smoleński w Owitowej, 5) Dr. Ludwik Smoleński we Lwowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Dr. Stanisław Bieńkowski, Karol Rudniewski i Dr. Ludwik Smoleński kollektywnie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy dwóch z powyższych spólników położy swe podpisy. Poprzednią prokurę pp. Romana Łozińskiego i Dra Stanisława Bieńkowskiego wykreśla się.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 22. maja 1920. 4434

Firm. 397/20. Stow. VI. 348. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 11. maja 1920. Siedziba stowarzyszenia: Bełz. Brzmienie firmy: Związek gospodarczy funkcjonarjuszów państwowych w Bełzie, stow. zarej. z ogr. poręką. Cel i przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie, wytwarzanie i dostarczanie członkom swoim i ich rodzinom pozostającym z nimi we wspólnem gospodarstwie domowem dobrej jakości środków spożywczych i innych artykułów gospodarstwa domowego po cenach przystępnych. Cel ten osiąga związek przez zakładanie i prowadzenie składnic tych towarów. Czas trwania nieograniczony. Statut: z daty Bełz 21. lutego 1920. Udział wynosi: 500 (pięćset) Koron. Każdy członek odpowiada woim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują: przez przybicie w lokalu stowarzyszenia. Dyrekcja składa się z 4 członków i 2 zastępców. Członkami Dyrekcji są: Marjan Skorupski, Konstanty Cag, Mikołaj Stacko, Franciszek Majer, wszyscy w Bełzie. Zastępcami są: Leon Mikołaiszyn i Bronisław Sieczkowski obaj w Bełzie. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie Dyrekcji.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 26. kwietnia 1920. 4471

Firm. 320. Stow. III. 363. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 19. marca 1922. Siedziba firmy: Zaszków. Brzmienie firmy: Spiłka hospodarsko-kredytowa Narodnij Dim w Zaszkowie stow. zar. z obm. porukoju. Zmiany: Dotychczasowi członkowie zarządu ustąpili. Członkami zarządu wybrano: Teodor Lampika, Iwan Tworydło i Mychajło Hrab rolnicy w Zaszkowje.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Lwów dnia 12. marca 1922. 4514

Firm. 354. Rg. C. III. 59. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Młyny parowe i fabryka chleba Józef Tom i Syn, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. 1) Ustęp VII. kontraktu z daty

Lwów 29. czerwca 1919 Lrep. 3748 zmienia się jak w poświadczeniu notarialnem z daty Lwów dnia 9. marca 1920 Lrep. 5626. 2) Zarządza się wykreślenie adnotacji wdrożenia postępowania o unieważnienie wpisu. Dzień wpisu: 26. kwietnia 1920.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 29. kwietnia 1920. 4516

Firm. 385. Rg. A. II. 336. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy: Do rejestru wpisano dnia 20. lipca 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Robert Kern. Zmiany: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest odtąd generalne zastępstwo witkowickiej walcowni rur.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 7. lipca 1921. 4517

Firm. 395. Rg. C. III. 202. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 11. maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Małopolski import niezbędnych artykułów „Mina“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel tj. nabywanie na własny lub cudzy rachunek i hurtowne pozbywanie i dostarczanie jaj i przetworów mlecznych, tudzież innych artykułów niezbędnej potrzeby należących do wolnego handlu, a to przy wyszukiwaniu i stwarzaniu tanich źródeł nabywania i zaopatrywania głównie kooperatyw i instytucji publicznych. Czas trwania nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 300.000 K. Wpłacono gotówką 175.000 Kor. Rodzaj spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, opiera się na kontrakcie we formie aktu notarjalnego z daty Lwów 7. marca 1920 l. rep. 73177. Uprawniony do zastępstwa: zawiadowca. Zawiadowcą jest Dr. Władysław Becker, em. sędzia we Lwowie, ul. Sokoła l. 5. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpis zawiadowcy.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 10. maja 1920. 4518

Firm. 32/22. C. III. 204. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul. Basztowa l. 1. Brzmienie firmy: Es-De-Es, Sprzedaż towarów galanteryjnych, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Specjalny wpis: Uchwałą spólników z dnia 29. grudnia 1921 L. R. 7827 postanowiono spółkę rozwiązać i zlikwidować. Likwidatorem spółki ustanowiony Zbigniew Malczewski. Podpis spółki: Pod brzmieniem firmy: „Es-De-Es“ sprzedaż towarów galanteryjnych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji umieści podpis Zbigniew Malczewski. Dzień wpisu: 19. stycznia 1922.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 17. stycznia 1922. 4520

Firm. 187/22. O. C. II. 187. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddział C. wykreślono: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Krakowska spółka naftowa „Sękowa“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupno i sprzedaż terenów naftowych; b) prowadzenie wierceń za ropą lub innymi Państwu nie zastrzeżonymi minerałami na koszt własny lub koszt osób trzecich; c) sprzedaż i zakupno ropy i innych Państwu nie zastrzeżonych minerałów; d) wogóle wszelkie czynności techniczne, handlowe i przemysłowe mające za przedmiot powyższe produkta nie wykluczając obrotu w tym celu nieruchomościami skutkiem zwinięcia przemysłu i przelania majątku spółki wraz z długami w myśl par. 96 art. z 6. marca 1906 l. 58 Dzpp. na spółkę akcyjną „Polskie towarzystwo naftowe „Polpetrol“ S. A. w Warszawie. Dzień wpisu 17. lutego 1922.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 17. lutego 1922. 4521

Firm. 263/22. C. III. 104. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych i spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Jan Kowalski i Ska, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Zawiadowca Rudolf Dattner ustąpił. Zamianowany zawiadowcą Zenon Beres w Krakowie ul. Radziwiłłowska 23. zamieszkały. Dzień wpisu: 3. marca 1922.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 2. marca 1922. 4522

Firm. 250/22. Oddział C. III. 1. Wykreślenie firmy: Z rejestru Oddział C. wykreślono: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Tanskin“, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa Zakupno skór surowych na rachunek własny lub obcy, zakupno lub sprzedaż w zakres garbarni, handlu skór i fabryk obuwia wchodzących artykułów i zakładanie filji tejże spółki skutkiem zwinięcia przemysłu i ukończenie likwidacji. Dzień wpisu: 3. marca 1922.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 1. marca 1922. 4523

Firm. 314/22. C. V. 196. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy „Eka“, Towarzystwo dla handlu i przemysłu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie handlu towarami w wolnym obrocie będącymi i artykułami przemysłu na rachunek własny i komisowy. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl ustawy z 6. marca 1906 L. 58 na zasadzie kontraktu z daty Kraków dnia 12. listopada 1921 L. R. 15983. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 300.000 Mkp. w całości w gotówce wpłacony. Do zastępstwa spółki są uprawnieni kollektywnie dwaj zawiadowcy, którymi ustanowiono: Eugenjusza Kaczorowskiego w Krakowie ul. Karmelicka 54 i Marjana Fischera w Krakowie Sobieskiego 16b. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy obaj zawiadowcy położą swe podpisy. Dzień wpisu 17. marca 1922.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 13. marca 1922. 4525

Firm. 344/22. C. V. 212. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Zbiorowa produkcja i hodowla nasion A. Dobrzański, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) prowadzenie spólnych stacyj czyli zakładów hodowlano-doświadczalnych; b) hodowla nasion selekcyjnych w gospodarstwach członków oraz prowadzenie handlu tymi nasionami; c) zakup na potrzeby swych członków materjałów oraz urządzeń dla celów hodowli i produkcji nasion; d) zastępstwo interesów gospodarstw rolnych członków wobec Władz i osób trzecich. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl ust. z 6. marca 1906 L. 58 Dzpp. oparta na kontrakcie z daty Kraków 29. listopada 1921 L. R. 161141 i z dnia 6. marca 1922 L. R. 17234. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 120.000 Mkp. w gotówce wpłacono 90.000 Mkp. Aport spólników Leonarda Mieroszewskiego i Edwarda Kleszczyńskiego, składający się z urządzenia i majątku przedsiębiorstwa prowadzonego dotąd pod firmą Zbiorowa produkcja i hodowla nasion A. Dobrzański i Ska ocenili spólnicy na 30.000 Mkp. Do zastępstwa są uprawnieni zbiorowo dwaj zawiadowcy, którymi ustanowiono Romualda Szpora, właściciela dóbr w Rzemiędzicach, Bogusława Kleszczyńskiego właściciela dóbr w Skrzeszowicach, Dra Henryka Straszewskiego administratora dóbr w Biórkowie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą zbiorowe podpisy dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurzysta z dodatkiem wskazującym prokurę. Ogłoszenia spółki uskutecznione będą zapomocą listów poleconych. Dzień wpisu 20. marca 1922.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 17. marca 1922. 4526

Firm. 279/22. Stow. V. 440. Z rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wykreślono: Spółdzielczą spółkę czapniczą Stow. zarej. z ogr. poręką w Krakowie ul. Grodzka 10 na podstawie uchwały Walnego zgromadzenia z dnia 14. marca 1922, którą postanowiono rozwiązanie Stowarzyszenia z zaniechaniem likwidacji przy udzieleniu Zarządowi Stowarzyszenia absolutorjum. Dzień wpisu 24. marca 1922.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 20. marca 1922. 4527

Firm. 359/22. C. IV. 2. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek: Do rejestru Oddz. C. wciągnięto: Siedziba i brzmienie firmy: Fabryka masowych wyrobów żelaznych, blaszanych i metalowych „Multum“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Prokurę udzielono: Jakóbowi Kornreichowi w Krakowie ul. Dwernickiego 3 zamieszkałemu, który podpisywać będzie spółkę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swe nazwisko z dodatkiem wskazującym na prokurę. Dzień wpisu 22. marca 1922.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 18. marca 1922. 4528

Firm. 371/22. B. I. 107. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek: Do rejestru Oddz. B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna elektrowni okręgowych. Wystąpili: Dotychczasowi członkowie Rady zawiadowczej: Zdzisław Słuszkiewicz, Dr. Władysław Jahl, inż. Jakób Pawłowski. Prokurę Kazimierza Straszewskiego wykreślono. Dzień wpisu: 23. marca 1922.
Sąd okręgowy cywilny jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 21. marca 1922. 4532

Firm. 378/22. C. III. 190. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Pokucie“, naftowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prokurę udzielono Michałowi Pachońskiemu w Skawinie zamieszkałemu. Dzień wpisu 28. marca 1922.
Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 24. marca 1922. 4531

Żywiecka Fabryka Papieru w Żywcu.

ZAPROSZENIE na NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się 8. lipca 1922 o godz. 4-tej popołudniu w lokalnościach tegoż Towarzystwa w Zabłociu obok Żywca, z następującym porządkiem dziennym:

1) Podwyższenie kapitału akcyjnego.
2) Zmiana statutów.

RADA NADZORCZA

Zabłocie obok Żywca, dnia 23. czerwca 1922.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarządem J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31